40886

ZYWOT

PRZEDZIWNY
SWIĘTEGO OYCA NASZEGO

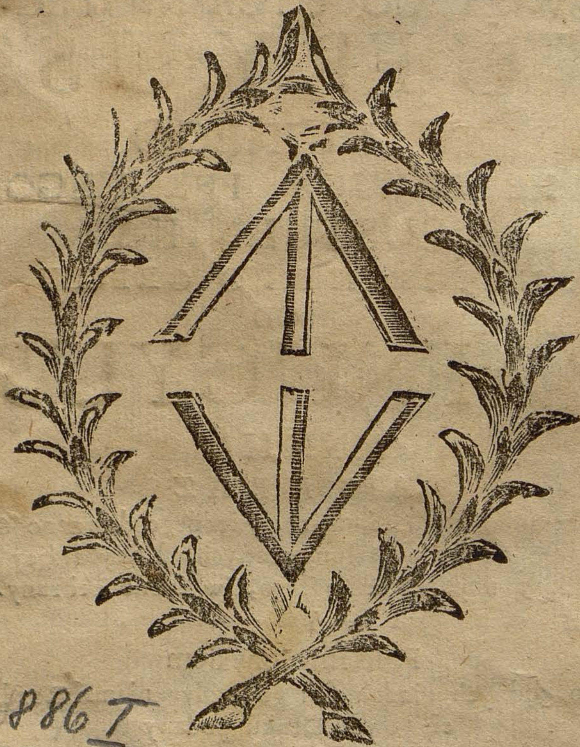
ONUFRYUSZA

WIELKIEGO
KROLEWICA PERSKIEGO
PUSTELNIKA
NAPISANY PO GRECKU
OD

S. PAFNUCYUSZA

MNICHA
A TERAZ
Z rożnych Exemplarzow Łacinskich, y iednego dawnego Słowienskiego, z Greckiego Języka przetłumaczonych, à naybarźiey z Włoskiego iako nayobszernieyszego, w iedno zebrany.
Y
Polskim Językiem
z Przydatkiem godnych wiadomośći po każdym niemal Rozdźiale Notacij do Druku podany
Przez
Nay W°. X. IOZEPHA PIETKIEWICZA
Protoarchimandritę Zakonu S. Bazylego W: Hegumena Monástyra Nowicyackiego Bytenskiego.
Z Dozwoleniem náleżytey Zwierzchnośći.
w WILNIE w Drukárni Soc: IESV R. P. 1696.

IN ARMA ILLUSTRISSIMI MECOENATIS



Quid geminata Tuo fulgens in ſtemmate Cuſpis,
Reſpicit illa Polum, reſpicit iſta ſolum,
Biſtonis, hâc feries æquabis Caſtra ſoloq;
Illa Tuum tollet Nomen ad uſq; Polum.

WIELMOZNEMU
à Mnie Wielce Mſćiwemu Panu
Iego Mśći Pánu
IANOWI KAZIMIERZOWI WOŁŁOWICZOWI
Stárośćie Chweydáńſkiemu,
Luboſzáńſkiemu, Lubonickiemu & &c.
PUŁKOWNIKOWI
I. K. M.
Tłumacz
Doczeſnego y wiekuiſtego
Szczęśćia Zyczy

GDy z Pußczey Thebáickiey/ ná te Nowicyátu naßego Bytenſkiego Pußczy Oyczyſtym Dyálektem/ ku Przykłá- du Bráći moiey/ przenoßę Wielkiego Onufryußá/ z Kro- lewicá Perſkiego/ od pierwßego záráz niemowleſtwá An- yelſkiey niewinnośći Mnichá à wnet wſámym tylko

cotoſpuſzczáiący ſię młodośći Kwiećie z Mnicha nad ludzkiey w żyćiu ſuro-
wośći/ ktora áż do ſzedźiwego wieku iego trwáłá/ Puſtelniká; Zdarzyłeś ſię w
Boży czás do tey drugiey Thebaidy náſzey Wielmożny à Miłośćiwy Dobro-
dźieiu/ ktory pobożną ćiekawośćią záyrzawſzy w raptury moie á poſtrzegſzy w
nich Onufcyuſzá; tákeś/ ſároſtego y ze wſzech ſtron ſzedźiwym á gęſtym; áni ſzátą
odźianego ſámorodnym włoſem/ ukochał ſtárcá/ iż iáko drugi Paſnucyuſz
niechćiáłeś ćierpieć áby w tych tylko náſzych Bytenſkich taił ſię ćieniach/
ále kázałeś go ſobie Drukiem do Rąku podáć/ áby pod twym/ Wielmo-
żnym á Przeiaſnym w pokoiu y w Boiu Imieniem ná świátko Pol-
ſkiego/ mową Polſką był wyſtáwiony świátu: owſzem áby iáko przeiáſne
ſłońce/ z zá ćieniow grubych nocnych powſtaiące/ Polſkiemu świećił świátu
Polſki zágrzewał/ y zbáwiennemi á przytomnemi bogáćił ſkutkámi/ świát.
Bo ácz te Papiery/ Imię y Dźieie iego Swięte/ tylkoż ſámą ſwą zálećić
mogą literą; wſzákże y z czárnego obłoku/ umie wielkie Niebá świátko/ ſwo-
ie ſtrzelać promienie ſwoie ſpráwowáć wćieki.

A mogł żeś kiedy/ Wielmożny Panie/ potrzebniey y wcześniey ſobie obráć/ á
Oyczyźnie náſtręczyć ták wielkiego z Niebá á Nowego Obrońcę y Pomoc-
kowniká/ iáko kiedy ná Oyczyznę y iey zgubę/ Ottomanſki krwie Chrze-
śćiáńſkiey nienáſycony Tyran ſłáwną odśieczą od Naiaśnieyſzego ſzczęśli-
wie nam dźiś Panuiącego Monarchy IANA III Oſobą ſwoią przy-
tomnego/ Wiedniowi/ á w Wiedniu cáłemu Chrześćiańſtwu dáną rozdrá-
żniony/ y dotąd wrzącą ieſzcze ſwoich poſoką tamże od ſzáble Polſkiey
y pod Strigonem wytoczoną/ záiuſzony wſzytek ſwoy teraz wywiera iad/
wſzytkich dobywa śił: y kiedy przećiwko niemu tenże Náiaśnieyſzy Pan
náſz: znowu oſobą ſwoią/ y z Náiaśnieyſzym: ſwoim IAKUBEM wycho-
dźi w Pole y własne ſwe/ á oraz y Náymilſzego Syná/ ná záſzczyt Oy-
czyzny odważa zdrowie. Iákoż nie nowiná Swiętym/ z gornych ſwych Po-
koiow/ ná pomoc ſwym Klientom ná te ziemſkie náſze; náwet/ w Oſobách
ſwych włáſnych/ zbroyno zniżáć ſię doliny/ y odśiecz dáwáć/ Woyſká nie-
przyiaćielſkie gromić/ Oboży znośić. Doznali tego po ſwoim wielkim Pá-
tronie Ianie S. Chrzćićielu Káwálerowie Málteńſcy pod ktorego Imie-
niem Przeſłáwny ten Káwalerſki w Chrześćianſtwie ſłynie Zakon/ raz w
Rodźi

Rodzice od Mahumetá drugi raz iuż w Málcie od Solimáná przez iego Wodzow ciężko bárzo obleżeni/ gdzie y tám y tu z dobytą Ján S. dáiąc sie widźieć ná powietrzu bronią nieprzyiaciela odegnał. *Theodozyuszowi Pierszemu* pobożnemu Cesárzowi/ y Swiętych Chwalcy/ w trudney bárzo potrzebie z Eugeniuszem Tyranem Przyśpieli nápomoc Swięci Jan Ewangelistá/ y Filip Apostoł/ ktorzy we śnie mu sie wprzody w biáłych szátách y ná biáłych pokazawszy koniach y do potyczki vpomniawszy/ gdy w máłey gárści swoich z licznym stoczył bitwę Nieprzyiácielem/ wiátr w oczy Nieprzyiaciołom/ ták silny y gwáłtowny wzbudzili/ iż włocznie y strzały od nich puszczáne; ná nich że sie obrácáły sámych/ y ich ráziły/ aż też zá porážką woyská/ y sam sie Tyran dostał w ręce Theodozyuszowi. O S. Kázimierzu Krolewicu Polskim Pátronie Koronie Polskiey y W. X. L. wiádoma iest wszytkim/ bo domowa Historya; iáko pod Połockiem w biáłym tákże odźieniu/ y ná biáłym koniu Gásztołdowi y Borátyńskiemu pokázawszy sie brod im przez Dźwinę vkázał/ y Nieprzyiaciela w ręce ich podał/ że we dwu tysiecy swoich/ kilka dziesiąt tysięcy znieśli Moskwy. Mogłbym miánowáć wiele innych tákowych dodánemi ná Woynach Chrześciańskich rátunkámi wsłáwionych Niebieskich Imion; lecz dość ná tych teraz/ ktore w Imię oboie Twoie/ ták ná Chrzcie iako przy Bierzmowaniu Swiętym wśiętc wchodzą. Tuszże toż sámo/ Wielmożny Pánie y obiecuy sobie/ y Oyczyznie/ ták po tych sámych Twych dawnieyszych Wielkich Pátronách/ iáko y po Onufryuszu/ gorąco w gorącym tym Oyczyzny rázie wezwanym/ ile gdy trzech tych wszytkich w iednym sobie/ zamyka y wyraża Onufryusz; KAZIMIERZA Krolewicá Polskiego Pánnę/ Pánná Krolewic Perski/ Janá Apostołá Nowicyátu Chrystusowego Zákonniká Mnich Hermápolski. Janá Chrzćiciela Pustelniká nád Jordanskiego/ Pustelnik Thebáidzki.

Daley/ wiedząc O Twoim Pobożnym Páńskim vmyśle y Sercu/ od Niebá y Niebieskich nádźiey we wszytkich Twych własnych y Oyczyzny imprezách zawieszonym/ Te do Ciebe záczęte Przemowę moie Tobie kończyć przez chwalebne á potomney pámięci godne odwagi; zo-

stawuie

ſławnie Oddaiąc iákoś roſkazał / tę Pracę moię do Ręku Twoich / ś śiebie z Kápłáńſkiemi Ofiárámi / y niegodnemi modłámi wespoł z Monáſtyrem moim / miłośćiwey Páńſkiey zalecám Łáſce y Protekciey. Dat z Monaſtyrá Bytenſkiego / Roku Zbawienia náßego 1636.

Wm mego wielce Mśćiwego Paná Y Dobrodźieiá

Sługá vniżony y Bogomodlca,
X. Iozef Pietkiewicz Zakonu.
S. Bazylego W. Protoarchimandrita
Hegumen Monaſtyra Nowi cyackiego Bytenſkiego

DO CZY-

DO CZYTELNIKA

O Authorze, Exemplárzách y Tłumaczu Włoskim Zywota S. Onufryuszá. O tym nowym w Polskim ięzyku wydániu. O powodźie do tego, y Celu Tłumáczá.

Dźieie Swięte S. Oycá Onufryuszá y innych Swiętych Pustelnikow/ ktoreć podáie Polskim teráz Dyálektem do czytania/ Nabożny Katholicki Czytelniku/ pierwszy będąc ich częśćią widzem/ częśćią z vst samychże tych Oycow słucháczem obiawił Kośćiołowi Swiętemu S. Pafnucyusz Mnich ktory co by zacz był/ álbo ieśli wżdy ieden z rożnych Pafnucyuszow/ ktorych wspominaią Hystorye Kośćielne/ y rożne Menologia/ trudno wiedźieć. To mam zá rzecz pewną że był wielkiey Swiątobliwośći y Bogomyślnośći Mąż/ iáko sam o sobie nieco natrąca w ostatnim tu tey swey Swiętey Powieśći Rozdźiale. y Anonymus Tłumacz in vitis Patrum żywot S. Onufryuszá z Greckiego Języka ná łaćinski nazywa go in Prologo Mężem Przeświętym, Także drudzy/ ktorzy o niem iáko o Authorze Zywotá S. Onufryuszá wzmiánkę czynią Swiętym go miánuią. Menologium záś Greckie Iunij 12.

w Sum-

w Summie Zywota S. Onufryuſza/ nazywa go Wielkim.

Od niego cześćią vſtną powieśćią/ y náſtępnym od iednych do drugich podániem/ cześćią Piſmem rozniesiona ieſt tá Swięta Hiſtoryá do rożnych Monáſtyrow y Mieyſc/ áż ſię też przez tyle wiekow/ w cáłym wſtáwiłá Kośćiele Swiętym Katholickim. A náprzod z vſt S. Pafnucyſzá / álbo potym y włáſnąż Ręką iego nápiſána byla po Grecku/ zá czáſem záś ná inne przetłumaczona iezyki. Wſzakże nie iednákowe wiekow náſzych doſzły Exemplarze. Iedne ſą krotſze/ drugie obſzernieyſze/ ſą náwet y frágmenta álbo vłomki tylko/ oſobno położone v Piſárzow Kośćielnych/ iáko ſię komu wiedźieć z tych Dźieiow doſtáło. Skąt w tákiey rożnośći Exemplárzow/ náyduią ſię też niektore rożnice textow

Náſzego wieku wydał żywot ten Swięty/ Włoſkim Językiem/ Paulus Regius Biſkup Wikaninſki / po Włoſku Divico Equenſe. ktore Biſkupſtwo ieſt w Kroleſtwie Neapolitanſkim w Arcybiſkupſtwie Surretynſkim; ktory w Przedmowie ſwey twierdźi iż go wiernie wypiſáł/ ze dwuch Exemplarzow/ pod Tytułem Authorá ſámego S. Pafnuciuſza położonych/ iednego v Klimaka w mowie Trzydźieſtey pierwſzey/ drugiego v Suriuſzá z Metáfráſtá. Lecz co do Klimaka ten w ſwey Kśiedze názwáney Drabiná / niema nád trzydźieśći Mow álbo iáko łáćinſki tłumácz z Greckiego ſłowá Logos wykłada Stopniow. Maśię tedy to rozumieć o Żywoćie S. Onufryuſza oſobno nápiſanym/

ſánym/ á do Drábiny, Klymáká przydánym/ w niektorym álbo w niektorych Exemplárzách. Náſtrecza mi ten domyſł Polſeuinus Apparat: Sac: pag 156. to 5. Ktory piſząc o niektorych Exemplárzách Drábiny dokłádá; do Kśiegi prawi Iana Klimaká przydany ieſt, ták żywot iegoż od Danielá Mnichá, iáko y Zywot Onufryuſzá Puſtelniká od Pafnucyuſzá nápiſány.

Jeśli záś z tego Exemplarza przy Drábinie Klimáká położonego/ czyli ſkąd inąd má Regius o vrodzeniu Onufryuſza Krolewſkim/ y co daley onim náſtepuie/ przez trzy Rozdźiały całe ſzoſty/ſiodmy y Oſmy/ bo nic tego niemáſz/ áni in vitis Patrum/ áni v Metaphraſtá, trudno wiedźieć/ niemáiąc Exemplárzá ſámego/ do ktorego ſie on odnośi. Tego iednak zdánia ieſtem/ że cále tá Powieść w tych trzech Rozdźiáłach zámkniona/ nie z vſt Onufryuſza dlá iego pokory y ſkromnośći wyſzłá/ ále ieſt wźieta z pámieći y podánia Mnichow Monáſtyrá Ereti, w ktorym był wychowány/ Onufryuſz Swiety od niemowlectwa ſwego/ á to gdy śie rozniosła/ ſłáwa Puſtelniczego Zywota y dokonánia iego po Monaſtyrách/ ktora pewnie y tego Monáſtyrá nieminełá. Albo tedy ſám Páfnucyuſz doſzedſzy tey nowey ſobie wiádomośći/ powtornym ná piſmie wydániem Hiſtoryey/ álbo inny Kollector pod Jmieniem iego/ z powieśćią ſámego o ſobie Onufryuſzá / złączył powieść Mnichow Eretſkich/ y zá iedno podał do wiádomośći Czytelnikow. Jnáczey iákoby miał zámilczeć

milczeć Páfnucyuß/ w pierwßey ſwey powieśći/ ták wielkich y cudownych Dźiełow. Ze záś Páfnucyuß nie ieden tylko raz ogłośił przez piſmo tę Hiſtoryą/ daie ſię widźieć z Rozdźiału tu oſtatniego/ gdźie ták ſamże mowi: Tedy co odemnie ſłyſzeli (Mniſzi Scetſcy) wſzytko to pilnie ſpiſáwſzy, prętko bieżeli y obeſzli wſzytek Scet, máiąc z sobą Księgę nápiſána z powieśći moiey, y onę Swiętym onym Oycom czytáiąc. Náoſtatek w Kośćiele ią położyli ná pamiątkę &c. Oto wſpomináiąc Księge one pierwßą ſwey powieśći wtym piśmie dáie znáć że to przytomne Piſmo było iuż inne y powtorne. Ani bárzo do rzeczy náßey należy/ ſwoią czyli innych reką te Dźieie piſał/ dość że Authorem piſma był/ gdy z iego vſt/ y w iego oſobie/ choć drudzy piſáli.

Ja co do mego Polſkiego wykłádu/ lubom tego był przedſięwźięćiá/ Włoſki tylko iáko w ſobie ieſt przetłumáczyć Exemplárz wßákże przeyrzáwßy ſię w innych też Exemplárzách Łáćińſkich/ iáko to Anonyma in vitis Patrum Metaphraſta y Suryuſza, y Authorá Florarij Sanctorum, choć in Fragmento y Roſweydá, tákże w Metaphraśćie z Greckiego ná Słowinſki iezyk przetłumáczonym/ y w niektorych Fragmentach in vitis Patrum położonych/ á widząc że znich wiekße świátło wźiąć może text Włoſki/ znioſłem go z pomienionemi Exemplárzámi y Frágmentámi/ y z nich nowy poniekąd Text złożyłem. Oraz rożnice miedzy textámi w texćie naßym znich że pogádzáiąc. Przydáłem

dálę też zá káżdy niemal Rozdźiałę pewne Notacije objáśniáiące trudnieysze słowá y mieyscá Textu/ á drugie Przykłádami zinąd wźiętęmi potwierdzaiące. Czego ieśli dobrze dokazał/ bácznemu mądrego czytelniká podaię do vwagi rozsądkowi.

Do ktorey to prácey moiey powodem mi byłá moiá iákążkolwiek dewocyá ku temu. S. Oycowi/ y przykład wielkich/ á zacnych od świątobliwośći y Nauki Pisárzow/ á dopieroż y sámego żywota tego Pisárzá Pásnucyusza S. ktorzy wszyscy zá wielką to sobie v Bogá zásługę/ a przysługę Kośćiołowi mieli; kto by Originalnym Pismem/ kto tłumáczeniem/ z Języká ná Język podáwał do wiádomośći powszechney wiernych Zywoty Swiętych Bożych/ á przytym żądzá nábożnych Przyiáćioł y Dobrodźieiow vśilna. Cel zaś/ w ktory pracą tą godźiłem/ chwałá wielka Boska wynikáiąca ze czći ktorą czćiemy Swiętych iego/ zátym cześć też sámego S. Oycá tego nászego/ Wiec y prywatá duchowna moia/ ábym dostąpił łáśk obiecánych od Bogá ná przyczynę S. Oycá Klientom iego/ miánowićie rozgłaszáiącym/ bądź to pismem/ bądź vstnie Zywot iego Swięty/ do drugich Náostatek zbudowánie y zysk Duchowny Bráći y bliźnych moich.

A żebym ćię Czytelniku nábożny/ do chętnieyszego tych Swiętych Dźieiow czytánia zágrzał/ zdało mi się przypomnieć ći tu onę głośną Maxymę doświádczeniem stwierdzoną/ iż długa iest droga do ćnoty y Nieba przez náuki y vstáwy albo práwa; Krotka zaś przez przykłády iż

ieſt iakiś powab taiemny w Przykładźie/ że nie tak ogladaia ſię ludźie nato/ co kto vczy álbo ſtánowi/ iáko náto co czyni/ Dobrzeli/ zleli/ y tego naśláduia. Skad czytámy o onych Dwuch Dworzanach Ceſárſkich/ ktorzy z ſzczegulne° czytánia Zywotá S°Antoniuſzá Puſtelnika ták ſie zapálili ku ſłużbie Bożey że ná tych miaſt świát porzućili. A. S.Auguſtyn w Kśiegach iawney ſpowiedźi ſwoiey twierdźi ſam o ſobie/ iáko mu pomocne było do náwrocenia ſie ſłuchánie czytánego tegoż Zywotá S. Antoniuſza. Lecz coś większego o tym że Wielkim Puſtelniku Wielki nápiſał Athánázyuſz/ Wielkim mi prawi żyſkiem ieſt y pożytkiem to ſámo że wſpomnię tylko ná Antoniuſzá; y przydaie: Gdyż doſkonáła prawi ieſt do Cnoty droga, wiedźieć, kto był Antoniuſz. O Swietym záś Oycu y Patryarſze Naſzym Wielkim Bazyliuſzu / w Zywoćie iego cap: 30. Theodoretus: Wierze prawi/ iż mi wſzytkie odpuſzczone będa grzechy, żem ták Wielkiego wſpomniał Męża. A Grzegorz S, Nazyanzenſki Orat 8. o S. Cypryanie Męczenniku: Gdyż prawi/ Sámo wſpomnienie ná Męża tego, Swiatobliwośćia nápełnia vmyſł. Alec oto czego z inad/ y z innych Wielkich Oycow ſzukamy to domá y w teyże ſamey Hiſtoryey náſzey z doznánia ſámego Wiekiego Pafnucyſzá mamy ktory zamykaiac Powieśći ſwoie o S. Onufryuſzu/ onieyy oſobie ták mowi. Gdyż prawi/ te powieśći zámykáia w ſobie wyſoka Bogomyślność, ktorey Ia nániżſzy ſługá Chryſtuſow Pafnucyuſz z Boſkiey Opatrzności ſtałem ſię godnym doſtapić.

Czego

Czego áby y Ja z tobą wespoł/ Czytelniku moy/ doznáćiesmy mogli/ puśćmy się ochoczą myślą ścigáć drogiego śládu Swiętego Zywotá Przedziwnego Onufryuszá wziąwszy zá Przewodniká wychwaláczá y Náśladowcę iego Páfnucyuszá z Pochodnią Powieśći iego; á vważaiąc iáko Boski Oćiec Onufryusz według Psalm 125. idąc szedł y płákáł śieiąc źiarno gorzkich pokut swoich/ á záś z weselem zaniosł do Gumna chwały wiekuistey Snopy wielkich zásług: pozostáłe kłosy/ iedne chwalnych iego Przykładow/ drugie zbywáiących sátisfactij tamże prácowitym náśladowaniem/ á to gorącą do uczestnictwá ich wpraszáiąc się modłą przykłádem Ruthy pilnie zbieraimy.

FACULTAS

Illmi Dni Metropolitæ

Hoc Præstantissimum descriptæ Vitæ ac Sancti Deiferi Patris Onuphrij Opus, concinnatum à Rdmo In Chro: Patre Iosepho Pietkiewicz Ord: S B. M. Protoarchimandritæ vti primam Sanctitatem Spirans eiusq; in Cordibus deuotam imitationem promouens Luci publicæ donandum censeo, & Probo. Dabantut Torocanijs.

Anno. 1686. Augusti 3.

Cyprianus Zochowski ArchiEpus Metropolitanus Totius Russiæ & Poloce:

Vitam Sancti Onuphrij Eremitæ Typo imprimendam esse Censeo Vilnæ die 4. Octobris Anno Dni 1686.

Eustachius Kotowicz Referen: Mag: Duc: Lit: Schol: & Librorum Censor M. P.

ZY-

ZYWOT
S. ONUFRYUSZA
PUSTELNIKA

y innych Oycow,
Ktorych ia Páfnucyuſz Mnich Pielgrzym ſzukaiący Oycow Swiętych ná Puſzczy, z Boſkiey Opátrznośći godnym ſtáłem ſię widźieć; à teraz ich Swięte Dźieie odważam ſię powiadáć Pobożnym Mnichom Braći moiey.

PAFNUCYUSZ

Sługá IEZUSA CHRYSTUSA Wſzytkim, po wſzytkī Swiećie Sługom Bożym. Pozdrowienie y Pokoy.

Poczyna Swiętą tę Hiſtorią ſwoią Páfnucyuſz S. od wyśćiá ſwego z Monáſtyrá ná Puſtynią ná ſzukáńie SS. Puſtelnikow, y prowádźi ią według porządku ſwoiey Peregrynácyey áż do powrotu ſwego do Mnichow.

ROZ.

ROZDZIAŁ I.

Wychodźi z Mōástyrá Páfnucyusz y vdáie śię ná Pustynią; gdźie náprzod náyduie vmárłego iednego Pustelniká, y grzebie go.

Będąc ia Páfnucyusz Mnichem w (a) Monástyrze nászym/ gdźie śię nás wiele zebráło^ służyć Bogu/ á stáránie mieć około przychodniow y chorych; dniá iednego śiedząc sam ieden/ á milcząc/ ták ná sercu mowiłem z sobą: Coż iest żywot ten moy/ á co odpowiem Bogu w dźień Sądu iego? w tey iedney myśli wiele śię przewiło troskliwych myśli o zbáwienie moie. Ktore do tego mię przywiodły/ iż vmyśliłem wyniść z Monástyrá á iść w głębią pustyniey/ widźieć mieszkániá Mnichow Swiętych y ich pobożne á Swięte obcowánie/ á co zá sposob trzymáią w służbie Bożey/ y ieśli nás w spolnym zgromádzeniu mieszkáiących/ wżyćiu ktore iest według Bogá przechodzą. Tedy iednego poránku ćicho w Bożą porę puśćiłem śię w drogę/ y pomyślnym záwodem wszedłem w pustynią/ máiąc z sobą nie co chlebá/ y trochę wody/ ábym z prácy w záczętey drodze nievstał. A idąc przez dni kilká/ przyszedłem do iedney wielkiey á poważney iá-

skiniey

ſkiniey/ ktora wyśćie miáłá zámknione: á myśląc ſobie/ że w niey mąż mieſzka iáki Swięty/ począłem kołatáć y wołáć; ſługo Boży błogoſłáw mi; Spodźiewaiąc ſię że miał do mnie wyniść y przywitáć mię A gdym przez godźinę kołátał y wołał/ á nikt mi ſię nie ozywał: otworzywſzy drzwi/ wſzedłem wewnątrz Jáſkiniey: gdźie nálazłem człowieká proſto iákoby ná modlitwie śiedzącego; do ktorego gdym przyſtąpił/ á rámieniá ſię iego dotknął/ ktore było iákoby perzem porośle/ vpadł ná źiemię tudźieſz dotykáiąc ſię ſámego ćiáłá/ widźiałem/ że iuż od lat wielu było umárłe: Tamże ná pochodźiſtym przyſkałku záwieſzona oſobno leżała ſamodźiałka Puſtelnicza z liśćiá pálmowego vpleciona/ ktorą nazywamy (b) Colobium, ktorá od ſámego tákże dotknienia w proch ſię w ręku moich rozſypała. Tedy iá złożywſzy z śiebie (c) Pacyencyą moię Mniſką/ vwinąłem w nię to Swięte Ciało: á wykopawſzy z uprzeymym nábożeſtwem właſnemi rękomá w piaſzczyſtym mieyſcu doł/ támem złożył drogie te zewłoki; z modłámi/ y hoynemi łzámi. A potym cáłą noc onę ſtráwiłem ſtoiąc/ ná Pſálmách Hymnách y modłách.

(á) w Monáſtyrze náſzym) Jednym z Egipſkich Monáſtyrow/ iáko ſię dáie widźieć z Rozdźiałow tu niżſzych 1. 17. 18. y 10. w ktorym z nich niedokłáda/ áni śię zkąd mąd wiedźieć może O Egypćie Palladius in Hiſtoria Lauſica cap. piſze iż wnim wſzędżie mnoſtwo Mnichow było niezliczone. á iż ich było ku wierzeniu niepodbne, á ludzki żywot przenoſzące ku temu

iż, aż

życie

iż áż, do tego wieku umarłych wſkrzeſzali y po wodách deptali iáko Piotr, y cokolwiek Zbáwićiel przez Swiętych ſwoich czynił Apoſtołow, toż y oni czynili.

A dźiś (zdumiey ſię y weſtchni zemną Czytelniku Katholicki/ ná groźne sądy y kárę Boską) w tamtych niegdyś Swiętych Puſtiniach ſzczere tego wſzytkiego puſtki/ á Jáſkinie Swiętych Puſtelnikow obroćiły ſię w iáſkinie łotrow y rozboynikow. Przecoż? Dlá grzechow/ á w głowách dla rożnych kácerſtw/ ktore ná Wſchodźie práwie legowiſko ſwe miáły/ y ieſzcze zá Hieronimá S. iuż ſię y miedzy Mnichy á Puſtelniki wkrádáły. Vdáłem ſię mowi Doktor ten S. Apolog: ad Ruffinum do Egyptu, zwiedźiłem Monáſtyry Nitriey, á miedzy chorami Swiętych poſtrzegłem Aſpidow, to ieſt Origieniſtow/ iáko indźiey ná wielu mieyſcach ſam że ſię tłumáczy. Ták o odſzczepieńſtwo/ cáłą pożarł Grecyą brzydki Biſſurmán. Náwet tenże Pohániec w oczach iuż náſzych ná odſzczepieńſtwie do Podola y Vkrainy/ á ná Herezyey wiáchał do oſtátká Węgier y do Rákus/ á co náyniezno śnieyſzá od sámych że tu odſzczepieńcow/ á tám ſektarzow záwołány/ z ſtráſznym cáłemu Chrześćiáńſtwu obleżeniem Wiedniá/ y gdyby Bog z litośćiwey ſwey Boſkiey nád Chrześćiańſtwem Opátrznośći/ á względu ná Kośćioł ſwoy Swięty/ nie zrządźił y nie poſłáł/ Wiedniowi ná odśiecz Náiáśnieyſzego Monárchę JANA III. Krolá Polſkiego Szczęśliwie nám dźiś/ á dáy Boże w głęboki wiek/ Pánuiącego; z ſkutkiem ſłáwnego/ á do tąd nieſłychánego/ áni w kronikách Polſkich nieczytánego zwyćięſtwá/ y zniesienia Ogromnego Obozu Tureckiego; ták nic/ iuż by pożárła byłá tá Beſtyá Páńſtwá one/ z przytomnym niebeſpieczeńſtwem ſąśiedzkiey Polſki/ y cáłego Chrześćiáńſtwá. Acz nie łácno będźie tę káźń Boſką/ ták záwieſzoną nád Chrześćiańſtwem doſkonále oddalić/ poki Bog przyczyne iey ćierpi w Páńſtwách Chrześćiańſkich Sekty. Ależ y inne vprzątnąć trzebá grzechy/ ktore Bogá do gniewu pobudzáią/ á Nieprzyiaćielowi Imienia Chrześćiańſkiego śił dodáią.

(b) Colobium) Było to odzienie dawnych Mnichow. y Pustelnikow Spodnie/ długie/ bez rękáwow/ á gdzie z rękáwámi / tedy tylko do łokieć/ wełniane álbo z liścia palmowego/ iáko tu vplecione/ po ktorym przepásywali się pásem rzemiennym. Podobna temu była druga Mniska Odzieża tákże bez rękáwow/ Lebiton álbo Lebitonarium nazwána/ o ktorey masz wzmiankę wyżey w Rozdź. 16. tylkoż płocienna/ álbo włośienna. drudzy ią názywaią koszulą Mniską bo w niey sypiali Mniszy.

(a) Pacyencyą moią Mniską) Albo Szkaplerzem. Habit ten trwa y do tąd w rożnych Zákonách/ y wiadomy/ á widomy iest ksztalt iego wszytkim. Dziś ná Wschodźie przy Schemnikach iuż tylko/ á przy Mnichach S. Antoniego został. á inśi Greccy Mniszy/ ktorzy się do S Bazylego odzywáią miásto szkaplerzá záżywáią Paramandu, álbo puł szkaplerzyka/ y to nie iawnie ále pod odźieniem spodnim Mniskim. A iest to płát z sukna/ álbo inney materyey/ długi y szeroki ná piędź/ y záwsze Krzyżem wyhaftowánym/ álbo przyszytym náznáczony/ ná iedney fetoci álbo sznurku szyię z przodu opasuiącym/ á przez rámioná w tył spusczonym/ záwieszony/ y grzbiet tylko pokrywáiący. miasto zás przedniego płatká ná srzodku fetoci vwiązuią Greccy Krzyż drewniany/ ktory z pod szyie wisząc pierśi uzbraia. To puł szkáplerze názywáią Paruum Schema, Máłym Habitem. Wielki zás on y dawny szkaplerz Magnum Schema Wielkim Habitem. a tych co ten wielki Habit noszą/ Schemnikami zowią. To się godźi tu przydáć/ iż te SS. Habity nie na pokrycie tylko ćiáłá wynáleźione były/ ále też áby znáczyły/ iáki bydź ma żywot Mniski Zkąd w Wielkiey záwsze cenie y czći były y są w Kośćiele Bożym te SS. Habity. Záżywali ich y teráz vżywáią Pápieżowie Biskupi/ y Kardinali mieli y maią zá honor Cesarze Krolowie Kśiążęta y inni wielcy dignitarze mieć go y nośić pod szatami swymi. Ztąd drudzy w habitach się grześć káżą. Rodźice też nabożni dźiatki swe od lat niewinnych w habitách rożnych Zakonow wodzą. O cudach milczę ktore Bog niezliczone czynił y czyni przez te SS. Hábity. Jeden tu tylko przykład wspomnię.

Theodo-

Theodozyusz Cesarz wybieraiąc się ná Woynę przećiwko Maximowi Tyranowi prosił do śiebie przez Theophila Biskupa Alexandryskiego/ Senuphiusza wielce sławnego w Egypćie Mnicha/ ten sam iść niechcąc z Cesarzem ná Woynę/ posłał mu laskę swoie y Káptur/ áby rękę laską/ á głowę Kápturem iáko szyszákiem vzbroił. Co gdy Cesarz vczynił: á bitwę z Nieprzyiaćielem stoczył / zniosł go bez straty á nawet bez obrazy swoich.

ROZDZIAŁ II.

Dáley idźie PAFNVCYVSZ przez Pustynią, y náyduie drugiego Pustelnika Pokutuiącego TIMOTEVSZA, ktoremu powiáda przyczynę wyśćiá swego w pustynią.

RAno/ wyszedszy z Jáskiniey y záwárszy ią/ á polecáiąc się Bogu/ y prosząc odpuszczenia grzechow moich/ puśćiłem się głębiey w pustynią/ á idąc znowu kilká dni/ dniá ostátniego nád wieczor/ przyszedłem do drugiey Jáskiniey/ ktorá zámknione tákże miáłá weśćie/ y ślád ludzki/ z ktorego zrozumiałem/ że tám ktoś mieszkał. A niecom się ná sercu był strwożył. Drogá zás/ ktorá prowádźiłá do tey Jáskini/ wesołá byłá bárzo/ y pięknie vprzątnioná/ y ozdobioná/ á przy niey drzewo palmowe pełne dźiwnie przyiemnych y smácznych owocow/ y

zrzodełko przestronne zimney á przezroczystey wody. Záczo dziękuiąc Bogu/ iąłem kołatáć do Jáskiniey/ á gdym żádnego głosu odzywáiącego się niesłyszał/ wszedłem wewnątrz: ále nie nálazszy nikogoż záś wyszedłem/ myśląc sobie/ że to było mieysce/ gdźie/ mieszkáiący tu sługá iáki Boży/ swoie pustelnicze odpráwowáł zabawy: áż ná Celle trafiłem; Lecz y w tey człowieká tákże nie nálázszy/ vśiádłem/ myśląc sobie: że gdźieżkolwiek iest/ ná ten czás mieszkániec tego mieysca/ muśi iednák tu/ á nie indźiey powroćić. Tym czásem modliłem się bez przestánku odmáwiáiąc Psálterz. Aż to obaczyłem (á) stádo Báwołow dźikich czárnych/ á w pośrzodku ich człowieká bez odźienia/ wszytkiego iednák własnemi włosy/ iáko odźieniem pokrytego/ ktory z twarzy/ iákom iey doyrzeć mogł/ zdał mi śię być bárzo łágodnym/ łáskáwym. Ten obaczywszy mię/ iął się lękáć/ á mniemáiąc żem iest zły duch iáki/ vdał się ná modlitwę. Gdyż y iáko mi potym powiádáł/ wiele ćierpiáł pokus widomie od Czártow. Co iá zrozumiawszy/ mocno záwołałem mowiąc: Przecz się boisz sługo JEZUSA CHRYSTUSA Bogá nászego? Obácz á vważ ślad moy/ żem ći iest człowiek iáko y ty. Dotykái śie mię/ że tákże/ z ćiáłá y kośći złożony iestem: ktory szukáć idę sług Bożych/ ábym przez ich zá sługi nálázł odpuszczenie grzechow moich. Tedy przypátruiąc mi się z daleká/ á widząc mię być człowiekiem/ Bogu dźięki oddawszy bieżał nátychmiást do mnie á gdym

odpuszcze-

odpuszczenia v niego prośił/ obáy vpádlismy na koláná zobopolnie sobie wyrządzáiąc cześć/ według zwyczáiu Mniskiego. Potym on rzekł Amen. Ták pozdrowiwszy się/ prośiłem go/ żeby mię wprowádźił do swey Jáskiniey. Co gdy vczynił; pytáł mię mowiąc: Jakześ tu/ y dla czego/ zászedł Pafnucyuszu Bráćie moy? A ia słysząc/ że mię miánowáł imieniem moim włásnym/ przez zdumienie ázem się był nie co iákoby zápámiętał. Lecz wnetże przyszedszy do śiebie/ powiedźiałem mu o przedśięwźięćiu y celu drogi moiey; á iż idę szukáć sług Bożych/ ábym do ich zásług był przyięty.

(á) Stádo Báwołow dźikich. O cudowney Zwierząt y bestyi dźikich przećiwko Swiętym/ ćichośći powolnośći y posłuszeństwie/ á iáko ćisze/ álbo boiaźliwe/ złożywszy boiazń/ á drapieżną srogość/ do nich się bárźiey aniż swoyskie garnęły/ á nie tylko do ich pomocy gdy ná nie sáme gwałt iáki przypadł vćiekáły się ále ich też broniły/ że częścią im służyły/ kármiły y odźiewały/ náostátek sámych śiebie na pokarm/ żywot włásny tracąc/ wydawały/ pełno iest zácnych Przykłádow w Historyach Kośćielnych. Ták Lwi zniżonemi ná dok grzywami szli do S. Antoniego Pustelnika ręce y nogi iego liżąc/ á błogosłáwieństwa żebrząc. Lwi SS. Hieronimowi/ Gerazmowi/ Zozymowi/ Aninaszowi/ Cudotworcy posługi domowe wyrządzali/ drugich ćiáłom S. Pawła pierwszego Pustelnika/ y S. nászego Onufrego co niżey w Rozd: 16. obaczysz/ ostatnią vsługę oddawali. SS. Kolumbanowi Opatowi Mácyánowi Pustelnikowi Niedźwiedźie posłuszni byli/ Wilk S. Franciszkowi Seraphicznemu ktorego z Miástem pogodźił náznáczywszy mu pewny codźienny obrok z domow/ áby szkod poprzestał/ ktore wielkie czynił; iáko y S. Eustourgiusz

urgiuß Medyolanecki Biſkup wilká záprzągł do wozu że był ziadł dwoie bydląt ktore woz ćiągnęły.

A co większym cudem ieſt. Pradziádom y Prababie S. O. náßego Bazylego wielkiego po Oycu/ w vćieczce przed okrućienſtwem Máxymiana na pußczy w máłey gromadźie ſwoich kryiącym ſie/ Jelenie/ ſámi ná iedno ſkinienie na rzez bieżąc pokármu z śiebie zábitych dodáwali.

Podobnych tym Przykłádom náczytáß ſie w tychże Hiſtoriach Kośćielnych o ſmokach/ wężách/ gadźinach/ y innym źiemiopłaźie/ tákże o Rybách/ Ptaſtwie etc. poſłußnych Swiętym. A ten tak cudowney włádzy y rządu nad Zwierzęty Przywiley/ miał początek w Raiu: nádány pierwßemu Człowieku. A w onych ſłowiech Gen: 1. wyrażony; Niech przełożony będźie rybom morſkim y ptaſtwu powietrznemu

prat. y beſtiom, y nád wſelkimi płazy. Tu ſłuży nádobne vpomnienie

ſpir: onego Starca/ ktory z Laury gdźie mießkał/ często wychodźił

C. 18. na brzeg Jordánu/ y gdźie mu ſie tráfiło legowiſko Lwie/ tam ſypiał. Ten dnia iednego przyniozßy w płaßczu ſwym do Kośćiołá dwoie ßczeniąt Lwich ták mowił do Bráći: Gdy byſmy chowáli przykázánia Páná náßego JEZVSA CHRYSTVSA te źwierzęta pewnie by śie nas boiały. Lecz żeſmy ſie ſtali niewolnikámi dla grzechu/ oto ſámi śie ich boimy.

ROZDZIAŁ III.

Wzaiem Timoteuſz rozpowiáda PAFNVCIVSZOWI Zywot ſwoy, y pokutę w oney Puſtyniey.

POtym / iám go pytał; iáko tu przyßedł / y iák dáwno mießka ná pußczy tákże o Jmie/ á czemu chodźi nagi/

nagi/ bez żádnego odźienia: A on mi odpowiedźiał: Bráćie w przod nimem tu záſzedł mieſzkałem w okolicy Trebáydy w Monáſtyrze iednym Mniſkim/ wielkim y ufnym Sercē ſłużąc Bogu/ á robiąc z drugiemi Mnichami koſzyki y krobki. A czáſu iednego przyſzło mi ná myśl/ że gdy bym oſobno ſam mieſzkał ieden/ ſnádź większą náleść bym mogł záſługę y záplatę u Bogá. A ták odłączywſzy ſię od Bráći máłą ſobie poſtáwiłem kuczkę/ y ſam ieden w niey mieſzkałem/ robiąc iáko y przedtym koſzyki y krobki; ták iż wiele przychodźiło do mnie/ ktorzy/ kážąc ſobie/ co ręce moie vmiáły robić/ przynośili mi zá to żywnośći doſtátkiem: á ia co mi zbywáło rozdáwáłem potrzebney Bráći y innym vbogim y przychodniom. Lecz nieprzyiáciel/ ktory nie daie pokoiu dobrym/ zayrząc mi/ á moy vśilnie w Bogu záłożony cel/ y przedśięwźięty żywot chcąc wywrocić; przez ſwe złośliwe y chytre ſztuki/ á moie nieoſtrożność zlekká mię kuſząc/ náoſtátek o ieden/ ách wielki: przywiodł vpádek. Ktory to ſwoy vpádek przed demną wypowiedźiáwſzy/ dáley rzecz ſwoię prowádźił. Ale gdym prawi ſobie przypomniał koniec życia mego/ y Sąd wálny oſtátecżny/ y ćiemnośći zewnętrzne y ogień nieugáſzony/ pálenie/ y gryźienie robáka nieumieráiącego; rzekłem w ſercu mym: Nieſtetyż mi o duſzo. Ale co nárzekám: lepiey ći powſtáć á bieżeć ná puſzczą vćiekáiąc przed grzechem. A ták porzućiwſzy wſzytko/ zábiegłem w tę tu

puſzczą

puſzczą. Gdźie nalázłem oto tę Jáſkinią/ y zrzodło y pálmę/ ktora mię żywi. gdyż co rok wydáie z śiebie dwánaśćie rozg/ z ktorych kázda/ dáie mi doſtáteczny pokarm ná ieden mieśiąc. á gdy ſię konczy rok/ konczą ſię y owoce/ á potym wyráſtá drugie dwánáśćie rozg ná drugi rok. A nic oprocz tego/ niemám ku iedzeniu/ álbo pićiu w tey Jáſkiniey. Náwet odzienie ná mnie dlá dáwnośći ſpádáło ſię y zniſzczáło/ że oto / iáko widźiſz ſámemi tylko włoſy temi z głowy okrywám członki moie. Bog miłośierny wielkiey nádemną vżył litośći / pozwaláiąc mi tego ſpokoynego y ſłodkiego bytu / że przez lat iuż to trzydźieśći/ iáko tu mieſzkám zdrowego y dobrze vmiárkowánego záżywam powietrzá/ niekoſztuiąc nigdy chlebá áni człowieká żádnego widząc. Czemu dźiwuiąc ſię iá bárzo Páfnucyuſz/ pytałem dáley: z początku/ iákoś tu przyſzedł/ doznáł żeś iákiego niepokoiu ná ćiele/ álbo ná vmyśle: Odpowiedźiáł: z początku ćieſzkie y nieznośne ćierpiałem bole y męki we wnętrznośćiách ćiáłá mego/ ták żem ná źiemię vpadáł/ á nie mogąc podnieść głowy ku niebu/ taczáiąc ſię po źiemi muśiałem czynić modłę moię/ proſząc Bogá/ ktory we wſzytkich ſwych czynach ieſt miłośierny/ ták o oddalenie tego bolu/ ktory mię trápił/ iáko y o okup grzechow moich. Wielem też do tego wytrzymał okrutnych od czártow náiazdow / y z niemi potyczek z bolem y vtrápieniem moim wielkim, záwſze rátuiąc modlitwą. Skąd bárzo raz

ſię chorym

chorym będąc / á bolámi ćiáłá / y wnętrznemi mękámi wielce zwątlonym / leżałem porzućiwszy się ná ziemi / nic dáley nie czekáiąc / iedno pewney śmierći / (á) A oto w oczách moich stánął iásny bárzo y poważny Mąż / ktory wziąwszy mię zá rękę podniosł z ziemie / y rzekł mi: Coć się dzieie / y co ćię dolegá Bráćie moy? A iám rzekł: wątrobá mię / Pánie moy / boli. A gdy chćiał wiedźieć mieysce bolu / pokázałem mu. Tedy błogosłáwiony Mąż on wyćiągnąwszy rękę / położył ná mnie / á potym skupionemi pálcámi / ták iákoby brzytwą / otworzył mi bok / á dobywszy wątroby z wielkim bolem moim / pokázał mi ią iáko nic w sobie zdrowego nie miáłá / ále pełna ran byłá / práwie iuż zgniłá. A oskrobáwszy ią ręką z zgniłośći / y przećiśćiwszy / czystym płátem obwinął / y zá się ná swe mieysce przywroćił: ránę zás boku nićią záháftowáł / y przeżegnał. A dotykáiąc się błogosłáwionemi rękomá wszytkiego ćiáłá mego / ránę też doskonále spoił y zágoił. A rzekł mi: oto stáłeś się zdrowym / niechćieyże więcey grzeszyć / ábyć się co gorszego nie przydáło. Ale dźiękuy y służ Bogu / teraz y ná wieki / á pokusom mężnie się sprzećiwiáy. A to rzekszy / odszedł: y więceyem go nie widźiał. Od onego dnia tedy wolen zostáłem od wszelkiego bolu / y od wszelkiey pokusy. Zá co błogosłáwię Bogá / y wychwálam go bez końcá z iego ták wielkiego pokázánego ná demną miłośierdźiá. To mi Pafnucyuszowi wszytko rozpowiedźiáwszy

Błogosławiony Tymotheusz/ pokázał y bliźnę rány swey w boku y iey háft/ tákże igłe/ ktorą byłá záháftowána od onego niebieskiego męzá sobie ná pámiątkę zostáwiona. A słysząc y widząc iá ták wielkie rzeczy/ wielcem się dziwował y dziękował Bogu. Potymem mu rzekł: Proszę cię sługo Boży/ ieślim nálazł łáskę w oczách/ twoich/ niech tu zostáię z tobą w tey Jáskiniey. A on mi odpowiedział: Nie będzieß mogł Bráćie wytrzymáć náiázdow Czártowskich. Wżdy/ rzekłem mu/ powiedz mi Jmię twoie. A on. Jmię mi Tymotheusz. Pamiętay ná mię / y modl się zá mną namilszy Bráćie/ áby Bog wykonał we mnie dobro/ ktorym mię vraczył. Zátym iá Pafnucyusz vpádłem v nog iego prosząc o modły. A on mi błogosławił/ mowiąc: Pan JEZVS CHRJSTus niech ći błogosławi/ Strzeże ćię/ záchowuie / y broni od wszelkich śidel Czártowskich / y prostuie drogi twoie/ żebyś z weselem mogł náleść mieszkánia Swiętych. Jdź w pokoiu / á w modłách mię twoich nieprzepominay. To błogosławieństwo otrzymawszy/ ochoczo y wesoło/ wyszedłem/ wielbiąc Bogá zá osobliwe á godne powieści y mowy Swięte/ ktorem słyszał od Swiętego onego Tymotheuszá/ á izem się godnym stał widźieć go.

(á) A oto w oczach moich stanął mąż) O dobroczynności/ dobrodziey-stwách/ przyiaźni/ Towarzystwie/ pomocach/ y ratunkach y vsługách SS. Anyołow przećiwko Ludziom pełne iest przezacnych Przykłádow Pismo S. Oboyga Prawa/ Pisma Oycow SS. y Historye Kościelne. Jako oni zanoszą modły násze do Boga/ rozum Oświecaią / y zapae

y zapae

y zapálaią wolą do poznania/ y kochania Bogá y rzeczy Boskich/ wzbudzaią do pokuty y uczęszczania do Sakramentow SS: kłumá-
czą wolą Boską/ cieszą y zmacniaią/ napominaią y kárzą krná-
brnych y nie posłusznych Klientow/ skrupułámi/ niemocami/ vbostwem y
innemi doczesnemi karami; Oni budzą ná ráno modlitwe/ drudzy
posługuią do Mszy S. y do innych Sakrámentow/ nágradzaią nie-
dostatki we Mszey S. znieobaczna od Kápłana popełnione/ Oni y włu-
dzkich doczesnych rzeczach Ludziom usługuią/ zachowuią od przy-
padkow nagłych y niebespieczeństw/ w domu/ w drogach/ na ziemi y
na morzu/ więzow y innych napaści/ y rożnych rodzaiow Smierci/
y z nich wycywaią W głodźie/ prágnieniu y niedostatkach/ dodaią ná-
poiu pokarmu/ y iáko komu czego trzebá. Oddálaią choroby powie-
trze morowe: do kontraktow rożnych y małżeństw według Bogá do-
pomagaią/ tákże do wychowania Dźiátek zgodnego z wolą Bożą. ná-
wet zniżaią się do posług podłych iáko to zástępuiąc w páśieniu bydła
do Cyrulickiey iáko w tym Rozdźiele czytałeś. Káżde z tych Do-
brodźieystwo Anyołow mogło by się dowieść przykładami/ częścią z
pisma Swiętego/ częścią z Historiy/ miedzy inszemi o sobie/ ktory to
w druk podaie wspomnie ná Zawdźiek Dobrodźieiom Anyołom
SS doznánego od nich Dobrodźieystwá/ Że gdym miał tonąć ná
przerwie iedney stawowey iáko to ná wiosnę nieznáczney/ tylkom w
przepaść wiachawszy/ do nich záwołał: O Swięci Anyołowie rátuy-
cie/ wnet z wozem y konmi wynieśiony iestem na drugą stronę. A
w tropy zá mną iádąc/ y iáko mi potym sam powiádał/ konno sa-
śiád ieden tonąc począł/ y vtonął by był gdy by go rybácy/ kto-
rzy się ná on czás nágodźili byli niewyratowali. Ktorzy też wy-
dźiwić się niemogli iakom iá nie tylko nie vtonął/ ále y rzeczy w wo-
źie nie zamoczył.

Oni rządzą stánami Páństw według vkázu Prowidencyey Bo-
skiey y obrácaią Imprezy Pokoiu y Woien Monarszeńskie/ y zwy-
ćięstwa sprawuią albo/ też/ ná vkaránia grzechow klęski. Iż dźiw
iáko w cáłym Chrześciáństwie niesłychánie áby/ ktory Monarchá miał

 wystáwić

wystáwić kiedy osobny Kośćioł ku czći S. Anyołá Stroża Pánstwá swego/ w ktorym by Rycerstwo idąc ná woynę polecáło śię pomocy iego/ á przez zen Boskiey/ á z Woyny powracaiąc dźięki czyniło zá odnieśione zwyćięstwa &c.

Naywyższym zaś Pánstw y Woysk Chrześćiańskich dozorcą y rządzcą iest Michał S. Archanyoł. Tego godne pamięci Dobrodźieystwo Koronie Polskiey zá Leszka czarnego vczynione wspomina Kromer w Xiedze 10. á Stryykowski/ fol 362 pod rokiem 1282. Iáko Leszko Krol z małą garstką Polakow wielkie Woyska Pogánskie ná głowę porázil. Ziço Krol z odebraną korzyśćią powroćiwszy w Lublinie Kośćioł ku czći Bogu pod Imieniem S. Michała/ ktory we śnie mu pokazawszy śię zwyćięstwo obiecáł wymurowáć kazáł.

Anyołowie też obracaią kołowroty Niebieskie ku wygodźie y pożytkom świata niższego przez wćieki gwiazd/ żywiołámi rządzą: Zawiaduią gromámi/ piorunami Deszczami/ Sniegami/ gradami y wiatrami: Komety na powietrzu kształtuią/ Sprawuią vrodzaie/ álbo nie urodzaie; á wszytko podług sporządzenia Prowidencyey Boskiey ku potrzebie álbo vkaraniu Ludzkiemu.

Naostátek Anyołami y ich strážą/ dozorem y rządami Swiat stoi dawno zginąłby od samychże ludźi/ gdyby oni rzeczy ludzkich niemiarkowali a w głowach od głownego y wierutnego ludzkiego/ y Interessow ludzkich doczesnych y wiecznych/ Nieprzyiáciela Czarta/ gdyby oniż nietrzymali go na przywiezi.

Szaleni ludźie ktorzy w swych potrzebach niebeśpieczeństwach/ przypadkach y interessach á zosobna Mátki w chorobach/ álbo inney iákiey nie fortunie Dźiátek álbo im kąski szukaiąc ludzkiey/ pominąwszy ták znamienitych y gotowych ná wszelkie rátunki pomocnikow z wielkim ich y Prowidencyey Boskiey/ ktora przez nie rządzi nieuszanowániem wzgardą/ niewdźięcznośćią/ y urażą/ á właśnym pewnym/ y tych ktorym pomoc chcą/ Duszę y Ciała niebezpieczeństwem Przez Czáry/ Gusłá/ y inne Zábobony vdaią śię do Czartow.

Przytoczę tu rzadki przykład przyiaźni y dobroczynnośći Anyoła S.

ka S. Stroża przeciwko Klientom swoim/ skąd oraz obaczyć się może iáko lepsza spráwá iest z Anyoły SS. aniż z dyabłem. Około Roku Pańskiego 1602. w Tornaku Mieście Niderlandskim/ Rzemieśnik ieden/ ktory był nábył náuki od Czártá/ vpamiętał się y rozbratał z Czartem przez spowiedź Swiętą. Lecz wnetże zápomniał cale onego Rzemiesłá. Zamieszánemu ná vmyśle poradził mądry Spowiednik: áby ratunku szukał od Swiętego Anyołá Strożá/ sam mu tego obiecuiąc dopomoc. To gdy czynią/ á on iednego dnia przebiera nárzędzie Rzemieślnicze/ á nie może do roboty zażyć/ iáko trzeba/ widzie do komorki iego nádobny bárzo Młodzieniec/ maiąc z sobą koszyk pełny narzędzia podobnego/ á powiádaiąc że iest od spowiednika iego posłany. To rzekszy nauczył go ieszcze doskonaley onegoż Rzemiesła/ y ták mu w ręce y w pámięć wraził/ że go zápomnieć potym nie mogł. A gdy szuka czym się Dobrodzieiowi swemu oddarowáć/ w oczach iego zniknął/ vpomniawszy áby Bogu dzięki oddawał.

ROZDZIAŁ IV.

Idźie PAFNVCYVSZ przez pustynią, á będąc długim iściem zemdlony, cudownie bierze śiły od Boga.

A Idąc/ troskliwie vważáłem swoy y tego spráwiedliwego męża/ żywot/ mowiąc sam w sobie iákiż iest żywot moy: y iáką zápłátę odniosę od Bogá; gdyż nicem dobrego ieszcze nie vczynił. Achćiż/ iáko żadneyem potyczki niewygrał: iákieyże nágrody tedy czekám

kámi boć y kto pracuie w gonitwach/ nie bierze wienca/ aż porządnie záwod odprawi/ y wygra. Ná ktorych myslach/ przerwawszy sobie droge wiele dni stráwiłem żądzą náśládowania Boskiego tego meżá gorzeiąc/ á potym náyłáskawszego Bogá opatrzną łáską oświecony/ y do czućia o swym zbáwieniu wzbudzony/ szedłem daley we wnetrzną pustynią drogą bezdrożną/ gdźie iest rodzay onych Ludźi/ ktorzy są názwáni (á) Mazycy/ ábym w oney głuchey pustyni/ ieszcze mogł náleść Pustelniká iakiego Bogu służącego/ y błogosłáwienstwo od niego otrzymać. A po czterech dniach gdy mi nie stało chlebá y wody/ barzom był troskliwy o pośiłek; wszakże ostatka śił dobywszy/ á śmierć przed oczyma maiąc/ zostawiłem te troske/ y drugie cztery dni/ dniem y nocą idąc/ vszedłem/ niekosztuiąc chleba/ ani wody; ták/ żem bárzo osłabiał/ á porzućiwszy sie ná źiemi/ śmierćim czekał. Aoto znagla obaczyłem przed sobą meża w wielkiey iasności y chwale/ nie wymownie ślicznego/ ná weyrzeniu łáskáwego y przyiemnego bárzo/ postáći wysokiey. ktorego wielcem sie vląkł. Lecz on łágodną twarzą skłoniwszy sie do mnie/ raz reku moich/ raz nog/ dopiero vst dotykaiąc sie potężnie śiły me skrzepił, ták że nátychmiást wszytek wielkim tym widzeniem rozweselony/ powstawszy/ áni łáknienia álbo pragnienia czuiąc/ ochoczo znowu przez inne cztery dni y nocy szedłem w głebszą pustynią. A gdym znowu osłabiał y mdłość ná mie przyszłá/ podniozszy rece w niebo/

ko/ Bogam prośił o ratunek: á oto záśię przybył Máż
on Swięty/ y iáko pierwey/ dotykáiąc się mię/ przywro-
ćił mi czerstwość y śiły/ ták iż y ostatka drogi/ w kto-
rey ogołem wszytkiey od wyśćia mego z Monastyrá stra-
wiłem był dni śiedmnaśćie/ dokonałem/ stánąwszy ná
mieyscu / ktore mi Bog vkázáł.

(á) Mázycy) Narod był zboycow Egyptskich / álbo iáko Ammianus
świadczy Murzynskich/ pogranicznych Egyptowi/ ktorzy do Egy-
ptu wpadali y co naleźli/ Monastyry náwet/ pustoszyli y Mnichy
álbo w niewolą brali/ álbo zabiiali. A byli ták dźicy/ że ich sroż-
szemi y okrutnieyszemi nad wszytkie národy názywa Kasyan Col-
lat: 2. cap. 6. á iż ich do przelania krwie/ nie żądza korzyśći/ ále sa-
mo okrućieństwo vmysłu zapalało. Jednák y tych sercem Bog wła-
dał y náklonicie mogł iáko chćiał ku dobroći/ ile przećiwko sługom
swoim. Jest tego pámiętny przykład v tegoż Kásyáná/ y támże.
Dway Mniszy idąc przez głęboką puszczą postanowili z sobą/ żadne-
go pokarmu niekosztowáć/ áż by go im sam Bog przez się podał ku
posiłku. A gdy błąkaiąc się po puszczy vstáwáli od głodu/ obáczy-
wszy ich ći Mazycy przećiw dźikiemu przyrodzeniu swemu przybieżeli
do nich z chleby. Jeden tedy z Braći oney maiąc duchá rozsądnośći/
z dźięką/ iák od sámego Bogá przyiął on pośiłek/ vważáiąc iż to
im sam Pan Bog do zátrzymánia żywotá postał/ ile przez tych
ktorzy nie vmieli żywić ludźi/ ále ná ich krew mrzeli. Drugi
záś Brát/ ktory niechćiał przyiąć pokármu/ iáko od ludźi násycżo-
nego/ pokonany głodem vmarł.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Nayduie PAFNVCYVSZ Błogosławionego ONVFRIVSZA Ktorego obaczywszy, z przodku lęka się y trwoży, potym pyta go o żywocie iego.

A Gdym/ wßytek vtrudzony odpoczywał rozważaiąc sobie odpráwioną do tąd drogę/ vyrzałem zdáleka Męża ná weyrzenie bárzo straßnego nágiego/ ktory włosy miał iako śnieg białe/ á ták długie / że rospußczaiąc się po ciele okrywały wßytko ciało/ áni zwierza leśnego/ Ledźwie zaś miał przepasáne gáłęziem y liściem drzew y źioł. A widząc że się miał do mnie przybliżać/ z boiaźni począłem wßytek drżeć/ maiąc ściśnione serce od wielkiey trwogi/ y dźiwu iákiego oczy moie nigdy niewidźiáły ná świećie. Skąd niewiedząc co z sobą począć vćiekáiąc com mogł/ wskoczyłem ná skáłę gory iedney bliskiey barzo wysokiey/ á z zbytniego przestrachu/ vpádßy ná ziemię/ skryłem się miedzy gęstwo gałęzistych drzew/ wzdychaiąc tylko/ á boiąc się áby mię nie zábił/ ile wielce zwątlonego ták láty/ iako trudem y głodem. On też prze stárość y tákże posty trudy/ y vpal słoneczny/ że nástąpiło południe układł się w ćieniu pod tąż skáłą ná ktorey iá byłem. A pochwili podniozßy głowę y obroćiwßy oczy ku mnie/

mnie/ á doyrzawszy mie leżącego záwołáł wielkim głosem/ mowiąc: zstąp á chodź do mnie/ meżu Boży áni się boy/ gdyż y ia człowiek iestem ćierpietliwy podobny tobie/ ktorym zászedł w te pustynią ćierpieć dla miłośći Bożey/ y zbáwienia duszę moiey. Co ia słysząc/ á tákiemi słowy otrzeźwiony y poćieszony będąc zdobywszy się ná serce prętko zstąpiłem z skáły/ á vpádszy ná źiemię/ v Swiętych nog iego z boiáźnią prosiłem odpuszczenia. A on broniąc mi przed sobą leżeć/ wstáń mowi Synu moy/ wstań gdyż y ty sługą iesteś Bożym/ przyiaćielem Swiętych/ á Jmieć Pafnucyusz. Wstałem tedy/ y ná roskazánie iego vśiádłem przećiwko niemu/ wesoły/ żem się tego stał godny. A pragnąc gorącą żądzą wiedźieć/ O iego rodzaiu/ Jmieniu y żywoćie/ rzekłem mu: Oto ten/ ktory mie przez tę pustynią prowadźił y strzegł/ wypełnił oráz żądze moie: Oto vstáwicznie członki moie doznáwáią duchowney iákieyśi vćiechy. Lecz duszá vprágniona nie ma ieszcze doskonáley swey ochłody/ y odpocznienia. Przetoż o Oycze Swięty/ nabożnym ćię y cáłym sercem proszę/ y ná tego/ dla ktorego miłośći ná tey tu pustyni mieszkász/ poprzysięgám/ żebyś mi wyráźnie obiáwił/ ktoś iest/ iákoć Jmię/ iákoś dáwno tu przyszedł/ y iáki żywot twoy: A słysząc y wiedząc Mąż Swięty/ iákom chćiwie prágnął wiedźieć o żywoćie iego; odpowiedźiáł mi/ mowiąc: Ponieważ/ naymilszy Bráćie chćiwą żądzą prágniesz wiedźieć żywota mego

 długie

długie przykre trudy: nie wątpię/iżeć prawdziwi e od początku wypowiem wszytko.

ROZDZIAŁ VI.

TV ZACZYNA ONVFRIVSZ S. POWIESC O SWYM ZYWOCIE. Imię iego, vrodzenie, Narodzenie cudowne zachowanie od nagotowanego mu po Narodzeniu zaraz spalenia.

Imie mi (á) Onufryusz/ á iuż lat od urodzenia mam spełná śiedmdźieśiąt/ iáko zás tu w tey trudząc śie mieszkám pustyni/ Sześćdźieśiąt. Miłośierdźie mie tylko Boskie żywiło w towárzystwie z dźikiemi źwierzęty. miásto chlebá/ vstáwicznie owocow/ á źioł pożywáłem/ odpoczynek temu ćiáłu nędznemu dáwáłem w Jáskiniách ktore są miedzy temi gorámi á dolinámi/ od żádnego człowieká nie miálem ni iákiego pokarmu/ owszem ánim żádnego innego niewidźiál człowieká/ oprocz ćiebie teráz: ktory posłány iesteś od Bogá/ ábyś ćiáłu memu ostátnią oddál posługę grzebiąc mię. Lecz ieśli mię ćierpliwie słucháć zechceś/ wypowiem ći porządkiem wszytek moy żywot/ áby śię káżdy kto to słyszeć álbo czytáć będźie/ budowál ze mnie y wzor/ brál pokuty.

Ex

Ex Italico Regius Epus Cap: 6. 7. 8: Co do ciáła, iestem
rodu Krolewſkiego, gdyż (b.) Oćiec moy Krolem był
Perſkim/ ktory nie máiąc potomſtwá bárzo prágnął mieć
Syná. Jákoż/ táka byłá wolá Boſká/ że po wielu á wie-
lu lećiech/ Krolowá Mátká moiá mną záſzłá. Lecz
czárt przeklety nieprzyiáćiel nátury ludzkiey/ záyzrząc
tákiemu dobru/ á chcąc ták pożądáney przeszkodźić po-
ćieſze/ przemieniwszy ſię w poſtáć Pielgrzymá/ á szedszy
do Oycá mego rzekł mu: Wiedz Krolu/ że Krolowá
Zoná twoiá/ płod ktory w ſobie nośi nie z ćiebie má/
ále z iednego z twych ſług. A chceſzli doznáć prawdy/ v-
czyn coć powiem/ Gdy śię dźiećię vrodźi/ káż rozniećić
wielki ogień ná ſáli/ y dźiećię weń wrzućić/ á ieśli
nie zgore/ znákiem bedźie/ że twoim ieſt Synem włáſnym.
A czynił to złośliwy czárt/ ábym iá nie żyiąc/ nie przy-
szedł do tey doſkonáłośći żywotá. Tym ſłowom názbyt
wierząc Oćiec moy/ táił to v śiebie z wielkim ſwym żá-
lem y ſmutkiem. A gdym ſię Vrodźił/ kázał wielki ná-
niećić ogień y tám mię wrzućić. Lecz ták Bog chćiał
że ná tych miáſt (c) złożywszy ſłábe rączki/ podnioſłem
ie do Niebá żádnego nie ćierpiąc obráżenia od onego ogniá.
Co widząc Oćiec bárzo ſię dźiwowáł/ y poznáł/ że był
od czártá oszukány. A gdy cáły y zdrowy byłem wynie-
śiony z ogniá: pokázáł mu ſię Anyoł/ ktory go oſtro
zgromił/ że ſię dáł zwieść: nierozeznáwáiąc chytrośći y
zdrad czártowſkich: y przydał: weźmi dźiećię/ á iedź znim/

 dokąd

dokąd ći Bog vkaże/ álbowiem wielkim będźie Przyiaćielem Bożym. A názwieß Imie iego Onufryuß.

(á) Imie mi Onufryuß To Imie mianowane iest od Anyołá/ iáko maß ná końcu Rozdźiáłu tego/ muśi tedy zámykáć Táiemnice. Aznaczy Onufryus/ ile zupełney Etymologiey z Iezyka Greckiego/ ktora iest przytrudnieyßá/ doiść sie może/ raz Osłá brwi wyniosłey/ álbo krnabrnego/ drugi raz Osłá z gory potoczonego/ álbo do grobu naznaczonego/ y zá sie/ lecz w chwalnym sensie wyniosłego/ álbo ná stále postáwionego. Ośiel zás pospolićie w Pismie S. y u Oycow znáczy ciáło człowiecze/ ktore Onufryuß S. z vrodzenia y narodu swego/ rozkoßom ćiáłu służącego miáłby był mieć zuchwałe y duchowi bárzo przeciwne/ lecz przez miłosierdzie y łáske Boską/ ták ono przeważną cooperacią y mortyfikácyami vpokorzył/ strącáiąc z wyniosłośći zepsowánego przyrodzenia w przepaść pokory świętey/ y od Purpury Krolewskiey/ áż do nágośći/ á cále Swiátu grzebiąc/ iż z ćiáłá prawie było wyßło/ á iakoby w Ducha przemienione/ na wysokiey doskonałośći stanęło skale. Skąd niema obrazáć nábożnego ku temu Swiętemu á Wielkiemu Oycowi Kleneta ták podłá metaforá/ iáká iest Osłá położoná w Imieniu iego Swiętym od Anyołá. Ile gdy Ciáło sámego Chrystusa Páná przyrownywa Augustyn S. *Ser: 71.* á z niego Glossa interl. Kroda do tegoż Bydlęciá/ a to iż brzemie grzechow náßych na Cię e swym poniosł Chrystus. Cichych też názywá tenże Augustyn S. Sup: Psal: 31. Ośiełkámi/ ná ktorych śiedźi Chrystus. A Lyranus/ przez Osłá mocnego/ ktorym názwał Duch S Issachara Gen. 49. rozumie Zákonniká ćiężár Zákonu noßącego/ y tego co prácu e w Pismie Swiętym

(b) Oćiec moy Krolem był Perskim Ktorym z Krolow Perskich trudno wiedźieć. Iednakże/ idąc zá chronologią Krolow Perskich położaną v Beyerlinka Theatr. vit hum. á kłádąc wieku S. Onufryußa

fryusza Lat Siedmdziesiąt/ rozwiązanie zaś iego od ciała/ wiążąc do Roku Chrystusowego 370. iáko wiąże Florárium SS. v Rosweyda in not: ad S. Onuphr: miałby się vrodzić Roku 300. A zátym z Krola Perskiego Narsetá/ ktory zasiadł Thron Roku 295. á pánowáł lat Siedm/ y Miesięcy dziewięć.

Jest y druga trudna tákże gádká/ iákiey był Religiey Krol on S: tego Oycá nászego/ Poganinem/ czyli Chrześcianinem Bo z okoliczności w texćie przytomnego Rozdziału położonych/ y z stylu mowy do Krolá Anyelskiey/ zdáćby się miało/ iż był Chrześcianinem. Jakoż y był kiedyś Thron on Wiárą świętą Chrześciańską Oświecony; gdy S. Cyryak Dyakon/ potym w Rzymie Męczennik/ Krolá Perskiego Saporá Corę od Czarta opętáną/ vwolniwszy/ tym Cudem Krola y czterysta á trzydziestu drugich domowych iego do Wiary S. náwrocił y ochrzcił/ chyba że Pisarz tych Dzieiow S. Cyryaká/ álbo z omyłki álbo z inney przyczyny tym Imieniem Saporá innego poznieyszego Krolá nazwał. Bo Sapor pierwszy dobrze ránszym był przed S. Cyryakiem/ ktory Koronę Męczeńską odniosł około Roku 284. Sapor zaś wtory/ dziesiącią lat pozniey po narodzeniu S. Onufryusza/ to iest Roku 310. urodził się/ ieszcze w Zywoćie Máćierzyńskim dla śmierći Krola Oycá záraz od poczęćia swego; położoną na pierśiach Krolowey Mátki Koroną od Mágow Perskich koronowány/ ktory był potym wielkim prześladowcą Chrześćian. Srzedni tedy być muśiał/ miedzy tym w torym Sáporem/ á Krolem Ochrzczonym od S Cyryaká y nástępcą bliski iego Oćiec S Onufryusza/ á zátym mogł być y Wiary iego/ ktora niemiałaby ták prętko zgasnąć/ násládowcą. Lecz w rzeczach domyślonych/ dość podać okázyą y powod świadomszym Dzieiow Perskich/ do wynalezienia prawdy/ że álbo gdźie bym się omylił poprawią/ álbo obiáśnią prawdę dáley.

(c) Złożywszy ręczki podniosłem ie w Niebo Mogło to się stáć w tym Swiętym niemowlęćiu iednym z tych dwuch sposobow. Albo że Anyoł

yok ſtroz iego układ go w tę poſtać podnoſzącego do Boga ręczki o ratunek áby nie zgorzał; iáko Anyoł w uſtkach niemowlęciá/ tákże ledwie od vrodzeniá trzydźieśći dni maiącego obracał ięzykiem ná dowod niewinności S. Brykcyuſzá Biſkupa Turonenſkiego/ ktoremu zadano było/ że był Oycem tego dźiećięćia. Albo/ że Bog związáne niedoznáłośćią nárzędźia głownego/ śiły duſzne/ rozum/ wolą y pamięć/ mocą ſwą Boſką z oſobliwego Przywileiu/ rozwiązał ná on czás/ że niemowlątko y Tworcę á obrończę ſwego w rázie przytomney zguby właſney poznało/ y do niego śię ſercem y rączkámi o pomoc vćiekło/ czego dowodem bydź może/ że co śię z nim tu dźiáło/ y nápotym áż do ſzedziwego wieku w pamięći zoſtało. y mogłoby śię z tego czynu S. niemowlęćia toż wnieść/ co o S. Mikołaiu Biſkupie Mycerenſkim/ iż on tylko co śie vrodźiwſzy w pierwſzey kąpieli ſwey/ o ſwey mocy ná noſzkách ſtánął; iáko w żywoćie iego/ co znákiem było/ że od niemowlectwa záraz począł ſłużyć Bogu/ y wprzody pośćić niż pożywać pierśi/ a iż łáſki raz wźiętey nigdy przez grzech śmiertelny nieutraćił/ ále aż do oſtatniego momentu żywota ſwego był od Boga nátchniony y poświęcony.

ROZDZIAŁ VII.

Záprowadza ONVFRYVSZA Krol Oćiec do Monaſtyra Hereti y tam go zoſtawuie.

WRiachawſzy Oćiec moy ze mną/ zá powodem Boſkim/ vdał śię ku gorom Egiptu. A oto zabiegłá nám droge (á) Łáni biała/ zrządzona od Boga/ áby mi mamką byłá/ ktora upadſzy nam do nog/ przy-

przyłączyłá się do nás/ y szłá zá nami przez cáłą drogę/ mlekiem mię swym kármiąc. Co widząc Oćiec á spráwę nádemną Boską znátchnienia wnętrznego zrozumiawszy/ rzekł; Teraz iáwnie widzę/ że Syn ten moy ma być Przyiáćielem Bożym. A iádąc náostatek przybyliśmy do Miástá Hermapola/ leżącego w Tebáidźie w Powiećie Egyptu/ gdźie był Monastyr názwány Hereti ná oddźielonym od Miástá y roskosznym mieyscu/ gdźie ná sto Mnichow żywot święty prowádźili. A dowiedźiáwszy się Opat o przyśćiu Oycá mego zdumiał się/ y bárzo ludzko go przyiął. Oćiec też moy wszytko mu porządkiem rospowiedźiał/ á iáko z woley Bożey záiáchał do tego Monástyrá. odpowiedźiał mu Opát: A iákoż y kto wychowa to niemowlątko/ dopiero pierśi ieszcze potrzebuiące: kiedy v nas nie może postać niewiástá? Ná co Oćiec moy: iáko to dźiećię cudownie dotąd Bog kármił przez tę łánią/ ták przez tęż y do końcá kármić będźie. (b) Co słysząc Opat przestał ná tym. A Oćiec podźiękowáwszy/ y pożegnawszy się z Opátem/ á mnie z Łánią wespoł Boskiey opatrzności y dozorowi Opata zostáwiwszy/ odiáchał. łáni zaś karmiła mię aż do trzech lat/ ktore iáko wyszły/ oná też odeszła niewracaiąc się więcey.

(á) Łani biała o Jeleniach białych czyni wzmiankę Plinius nat. Hist: lib: 8 C. 32. dowodząc (iż się tákowi nayduią) Łania biała Q. Sertoriusz ktorą on z sobą miewał/ stacząiąc bitwy/ y od niey brał rady.

wrozkę powodzenia w bitwach/ przypisuiąc iey bostwo Dyány boginiey.

(b) Co słysząc Opat przestał ná tym Prawo Duchowne pozwala/ iáko z iego Tłumaczow/ dobytą náczytasz naukę v Barbosy Collect: doctr: in Part. 2. Decr: Ca. 20. 4. 2. cap: Addidistis. że mogą Rodzice dźiátki swe w pierwszym niemowlectwá ich wieku oddáć do Zákonu ná służbę Bogu Juz ći nie ták rano/ iako obdany był S. Onufryusz/ ále w niższym stopniu tegoż pierwszego niemowlectwa/ kiedy iuż dźiećie może być chowane w Klasztorze. Bo acz niemowlątkiem názywamy ono dźiećie/ ktore ieszcze nie poczęło mowić. Wszákże wiek niemowlectwa w pospolitym mniemaniu trwa do śiodmego roku. A są ktorzy y w osmym y dźieśiątym roku nazywaią dźiećie Infantem niemowlątkiem.

ROZDZIAŁ VIII.

Będąc Siedmioletnim Onufryusz á nosząc chleb do obrazu MATKI BOZEY Dźiećie, P. IEZVSA na ręku trzymaiącey, y podaiącgo Dźiećięćiu, w zaiem dźiwnie sliczny od niego odbiera chleb.

Potym gdy mi było lát śiedm/ przychodząc często do Szafarza vprászałem v niego nieco chleba/ á szedszy do Kośćiolá gdźie obraz był ryty Mátki Bozey MARYEY PANNY piastuiącey ná ręku dźiećię PANA JEZVSA/ mowiłem do Dźiećięćia. Tyś maluczki/ iáko y ia/ alec iá przećię idę do Szafarza/ y proszę go że mi daie

daie chleba/ y pożywam go. A ty nigdy nie ieſz/ co to ieſt. (a) naż ći z moiey porcyey/ iedz też y ty. A dźiećie wyćiągnąwſzy rączkę brało chleb/ ktorym mu podawał/ y iadło/ iáko mi ſię zdało. Miał ná mię oko ſzafarz/ á poſtrzegſzy cud/ doniosł Opátowi. Ná co bárzo zdumiały z Mnichámi Opát/ taką dał naukę ſzafarzowi: gdy ćię Onufryuſz będźie prośił o chleb/ mowże mu/ áby v tego prośił/ ktoremu tyle rázy ſam dáwał. A gdym przyſzedł po zwyczayną do ſzafárzá porcyą chlebá; odpowiedźiał mi iáko go był Opát náuczył. Ja tedy ſzedſzy przed Obraz/ rzekłem do Dźiećięćia. Mowi ſzafarz/ żebyś ty mi dał ſwego chlebá/ boć on ſwego więcey mi dać niechce. Ná ktore słowa moie/ nátych miáſt on Syná Bożego Obraz podał mi śliczny bárzo chleb/ á tyle żem go vnieść nie mogł. Wſzákże vśiłuiąc iákom mogł/ zániosłem go do Opatá. Ktory wielce ſię temu dźiwuiąc/ zwoławſzy wſzytkich Mnichow/ záczął wielkim głoſem chwálić Bogá/ á iám mu tego przez moc Bożą pomagał ná przemiány. y iuż chćiał był mię mieć ná ſwym mieyſcu Opátem/ gdy by latá dźiećinne nie przeſzkádzáły/ rozumieiąc żem był ſtworzony od Bogá Anyołem ráczey iákimśi/ ániżeli człowiekiem.

(á) Naż ći z moiey porcyey Náydźieſz podobne Przykłády we źwierćiedle Wielkim Przykłádow/ pod Tytułem Dźiecie PAN JEZVS.

F   Jedno

Jedno także maluczkie Dziecię/ w Obrázie Matki Bożey Dziecię Pa: na JEZVSA piástuiącey podaiąc Chleb Pánu JEZVSOWI. wziąwszy obietnice od niego odniosło/ że po trzech dniach miał mu chleb zá chleb oddáć/ y záraz záchorzáwszy/ gdy trzeci dzień przyszedł/ zawołáne od Pana/ Ducha mu w ręce oddało y poszło ná Chleb Niebieski. ex Discip: lit: y exempl. 1. Mnißek też ieden máły tákże Dzieciątku Pánu JEZVSOWI w Obrázie na ręku Matki swey niepokalaney wyrázonemu/ często chleb y co mogł mieć iadomego nosząc/ wespoł z Opátem swym na gody Niebieskie był záproszony/ y obay na powtorne zaprośiny w dzień Swiąteczny gdy ná Tercyey Veni Creator Spiritus &c. zaczęto śpiewáć/ według obietnice Boskiey Ducha Pánu Bogu oddali. Collector spec: Toż czynił S. Herman także pod czás Dzieciątku Pánu JEZVSOWI/ pod czás Mátce Niepokálaney ná wyobrázonym Obrázie podaiąc co w ręku miał bądź to chléb bądź owoc iáki/ Wielkich od nich doznał pieszczot' że też iednego rázu przez Chor zamkniony wpußczony był pomocą cudowną Matki Bożey y Synáczká iey Bogá/ y do gry z Pánem JEZVSEM przez dobrą część dnia przypußczony/ y záś tákimże cudem wypußczony z Choru Ex Sur. 7. April.

ROZDIAŁ IX.

Opisuie ONVFRIVSZ S. Zywot Mnichow onego Monástyrá, w ktorym się wychował, y chwáły Zywota Pustelniczego, ktore z ich powieści słyszał.

Była v onych Swiętych Mnichow/ iedna myśl/ iedno Serce/ ieden duch/ co się podobało iednemu/ podobáło

podobáło śię wßytkim/ iedno ich było dźieło podobáć śię Bogu/ iedna rowna y spolná wßytkim prácá/ ieden stoł/ w miłośći y obfitośći pokoiu Páná Náßego J E Z V-SA Chrystusá/ ieden żyćiá sposob y Regulá/ według ktorey/ dobrowolnie y vprzeymie iarzmu przykázáń Boskich ßyie raz poddáwßy/ nielekáli śię wiecey żádnych przećiwnośći y postráchow świátá tego. chodźili przed Bogiem myślą świetą/ wiárą czystą y żywą/ miłośćią doskonáłą/ służąc mu bez przestánku we dnie y w nocy/ zwßelką ćichośćią y ćierpliwośćią/ á dobroć iego wysłáwiáiąc. Milczenie chowáli śćiśle/ lecz vmiarkowáne mądrośćią duchá/ że vst żaden z nich otworzyć nieśmiał/ chybá z potrzeby/ álbo pytáiąc/ álbo odpowiádáiąc/ y to krotkiemi á zważonemi słowy. od tych Swietych Oycow/ pod ich dozorem á słodkim rządem/ z dźiećinnych onych lát moich w náuce Pismá S. záprawiony y Reguły iáko czćić Bogá á práwdźiwego sposobu żyćiá zákonnego náuczony byłem: ktorzy mie Máćierzyńską práwie chowáiąc miłośćią vkázowáli mi/ iákom miał záchowáć przykázániá Boskie. A gdy osobliwie częstom od nich słyßał o błogosłáwionym/ y cudownym Oycu naßym Heliaßu Proroku/ y o przedźiwnym żywoćie iego iáko przez vstáwiczną á pilną modlitwę y bogomyślność/przez posty y inne ná pußczy trudy/ ktoremi śię trápił y ćiężył/ zásłużył to sobie/ iż wielką wźiął moc y władzą od Bogá: á iż tez mogł vdźielić dárow Duchá S. sobie nádá-

nych/ swemu Vczniowi Helizeuszowi: á iáko potym przyszedszy do głebokiey stárośći nie doznał śmierći ale wźiety był od Bogá ná woźie ognistym/ y do Ráiu zánieśiony. Tákże z Nowego Prawá O Jánie S. Chrzćićielu y Poprzedniku Chrystusowym/ ktoremu rowny żaden nie powstał z ludźi/ iáko od niemowlectwá ieszcze Bogu ná służbe oddáwszy sie podobnym sposobem y porządkiem/ przez wiele lat na puszczy duszę zábáwiał nieprzerwáną Bogomyślnośćią/ á ćiáło cudowną wstrzemieźliwośćią y innemi pokutámi trudźił y trápił áż do dniá ktorego obiáwiony iest Izráelowi/ y stał sie godnym w Wodách Iordánu Chrźćić Odkupićielá Swiátá y vkázáć go pálcem że on był Báránkiem Bożym. Co iá pilno vważáiąc v śiebie/ á ná ták cudowne Sprawy Boskie/ ktore w swych Swietych wykonywá zdumiewáiąc sie/ czás vpatrzywszy pytałem ich mowiąc: Moi Swieći á Wielebni Oycowie/ co w tym iest/ iż sie ták bárzo żywotowi y cudom ich dźiwuiećie: álbo czemu spráwy ich ták często wspomináćie: czy to ći co ná puszczy mieszkáią/ są gdźieś mocnieyszemi mężnieyszemi nad was y v Bogá wiekszemi: A oni mi odpowiedźieli: Ták ći záprawdę iest synu/ że oni nas daleko w mocy y w męstwie przenoszą/ gdyż żyią krom żádney pomocy Ludzkiey. Myc ktorzy wespoł mieszkámy/ widamy sie co dźień wzáiem z sobą/ y pospolu schodźiemy sie ná modlę z weselem/ y ieden drugiego ćieszymy. á gdy nádeydźie godźiná pokármu/ ten gotowy náyduiemy. Jeśli też

kto

kto w niemoc wpádnie/ álbo osłábieie/ álbo sie vtrudźi/ bądź to ná duszy bądź ná ciele/ natych miást miłość Bráterská ochotna/ pilna y vprzeyma vsługa rátuie go; My mieszkámy w Budynkách/ w ktorych od vpału słonecznego/ od przykrości dżdżowych/ od wichrow y burze iesteśmy wolni. Ale ci ktorzy mieszkáią ná puszczy nic z tych wygod áni żádney/ nistąd pociechy mieć nie mogą/ krom od sámego Bogá. Jeśli iáki ná nich/ przyidźie vćisk/ álbo ćięszkość/ álbo kto będźie kuszon od Czártá/ niemász kto by podał rátunek/ álbo poćieszył/ y myśl odmienił/ álbo ieśli będźie dokuczał głod álbo/ prágnienie kto by skąd dodał chlebá álbo winá/ bo tego tám niepytáy. Lecz komu schodźi ná poćiesze ludzkiey/ pewnie że szukáiącemu Bogá/ nie zeydźie ná Boskiey.

Nie trzebá wątpić/ że w pustych mieyscach nad to sie biedźić trzebá/ gdźie nic do potrzeby ludzkiey nieznáydźiesz. Przetoż kto zámyślił mieszkáć w Pustyniey/ náypierwsza mu potyczka z boiáźnią/ áby mogł wytrwáć/ potym z głodem prágnieniem/ trudem/ y námiętnośćiámi/ co z wielkim muśi przychodźić vtrápieniem ćiáła/ chcącemu mężnie czynić przećiwko zasáckom Czártowskim/ y duchownym Orężem/ ognistym złego duchá strzáłom dáć odpor. Dáwny álbowiem on Nieprzyiaćiel wszego złego wynálezcá/ obálić go będźie vśiłował y do Towárzystwá swey złośći poćiągnąć/ á od dobrey woley odwiodszy myśli iego znowu w ziemskich y świeckich márnośćiách

śćiách vwikłáć/ áby od záczetego dobrego dźiełá vstał. Bog záś wszechmogący widząc sług swoich/ że w nim nádźieie máiąc szukáią wypełnić wolą iego/ nie opuszczá ich ále ie otacza wszechmocnośćią swoią/ y wysokim miłośierdźiem swym broni/ áby od náiazdow Czártowskich nie byli wywroceni. Posyłá też Anyoły swe ktorzy częstokroć wszytkich im potrzeb dodáią. wiec dobywáią wody z opoki/ á tá iest Chrystus/ gdyż nápisáno iest: *Isai* 40 31. *Swięći ktorzy máią nadźieię w Panu, odmienią siłę. wezmą piorá iáko Orzeł polecą á nie spracuią się ani vstaną. pobieżą á kroki ich niepotkną się: á pracuiąc nie doznáią głodu áni prágnieniá*, gdyż zioła leśne będą w vśćiech ich słodsze nád miod. A ieśli ćięszkość iáka ná nie przypádnie/ álbo woyne czárt podnieśie/ w ten czás záraz porywáią się do Modlitwy/ á ręce swe podniozszy do Bogá przekłádáią mu szczerze/ wiernie/ y całym sercem vćisk swoy á Bog posyłá im Niebieskie swe rátunki/ że wszytkie náiázdy Czártowskie wniwecz idą y czárt przeklęty pohánbiony vćieka. Nierozumiesz że/ Synu co czytasz w Psálmách. *że nie aż do konca będźie zapomnion vbogi. á ćierpliwość ubogich nie zginie ná wieki. y wysłuchałie Pan w Dźien vtrapienia, y od wszelkiego vćisku wybawił ie. Psalm.* 9. *Psalm*, 19. 2. *Psalm* 33. 7. 8. Tákći Bog daie kázdemu według prácey/ ktorą dla niego kto poniosł. A przetoż błogosłáwiony iest on mąż ktory záwsze się boi/ á w tym doczesnym wątłym żywoćie troskliwie wolą Bożą pełni.

Wiedz y

Wiedz y to zápewnie Synu / że Anyołowie spráwiedliwym / á Swiętym Ludźiom vstáwicznie służą / ich duſze y Ciáłá Niebieską Swiátłośćią oświecáią y wzbudzáią w nich weſele / ſił też im dodáią co godźiná / poki ſą w ćiele. A gdy Duſze ich máią wyniść z Ciáłá / przychodzą z poćiechámi y rátunkámi. O błogosłáwionyż kto mártwi ćiáło swe / álbowiem odnieśie od Páná zápłátę ktorą myślą obięta być nie może.

ROZDZIAŁ X.

Wychodźi z Monastyrá, Onufryuſz, y idźie na Puſzczą, pokazuie mu śię w drodze Anyoł Stroż iego, y záprowádza go do Iáſkiniey Błogosłáwionego Eymeuſza Pustelniká.

TAch iá vbogi Onufryuſz / y tym podobnych mow często słucháiąc / á Swiętych onych Oycow náuki do sercá przenikáiące w pámięći y myśli noſząc vwáżáłem sam w ſobie / iák wielkiey y wyſokiey chwáły w Niebie dostępuią ći / ktorzy odważne á prácowite potyczki dlá miłośći Bożey tu ná źiemi podeymuią ták iż wſzytek przez niewymowną słodkość rospływáłem śię ná duſzy / y tákąm w ſobie czuł odmiánę / iż mi śię zdáło / żem był

ná drugim

ná drugim świećie. Skąd serce we mnie gorzáło/ á duszá moiá silną páłáłá żądzą/ vćiechy świátá tego owszeki porzućić/ á wszytkiemi siłámi do Oyczyzny się Niebieskiey mieć/ y do niey się zbliżáć/ iáko náucza Prorok. S. *Dobrzeć mi trzymać się Bogá mego, y w niem pokłádać nádźieię moię. Psalm* 72. 28. Aż też námyśliwszy się y odwáżywszy/ nocy iedney/ prętkom się porwał/ á wziąwszy tyle chlebá z trochą Jarzyn/ ile mi czterech dni ledwie stáć mogło/ puśćiłem się w drogę/ polecáiąc się dobroći y opiece Boskiey/ y zá wodzá go sobie biorąc/ áż by mię postáwił ná mieyscu/ ktore dla mnie obrał y nágotował. A po wyśćiu z Monástyrá udałem się w gory/ y wszedłem w Pustynią/ gdźie gdym chćiał zostáć/ znágłá obáczyłem przed sobą świátłość bárzo iásną nákształt słupá ognistego/ ktorá zdáłá się záchodźić mi w Oczy. Ktory to widok bárzo mię przestrászył/ y rozumiałem że mi się było trzebá názád wroćić do Monástyrá/ skądem był wyszedł; á ono to było znákiem przyszłego większego postępku mego w Bogu. Oto bowiem z promienia onego przeiásnego świátłá/ wyszedł dźiwnie śliczney postáći/ y niewymownie ná weyrzeniu wdźięczny Mąż/ ktory przystąpiwszy do mnie/ rzekł mi: Bądź pozdrowion/ Onufryuszu/ á pokoy Boski niech będźie z tobą. Nieboy się gdyż Anyoł iestem Boży/ tobie od opátrznośći Boskiey od národzenia twego zá stroża y przewodniká do Niebá przydany/ ábym z tobą obecnie záwsze był áż do końcá

żywotá

żywotá twego. A oto y dźiś wykonywa ſie nád toba rádá y sporządzenie Boſkie/ dla ktorego chćiał Bog/ áby z toba zoſtáwał/ ábym ćie záprowádźił ná puſzczą. Badź że doſkonáłym/ chodź w pokorze przed Bogiem/ prácuy weſoło/ ſercá twego ſtrzeż ze wſzelką pilnośćią żyi bez nágány/ á w dobrym dźiele trway. A iá ćie nie opuſzcze/ áż duſze twą poſtáwie przed obecnośćią Máieſtátu Bożego. To mi mowił Anyoł/ w záczetey ze mną/ poſtepuiąc drodze/ y ták ſzliſmy weſpoł przez mil ſześć/ álbo ſiedm/ áżeſmy tráfili ná iedną Jáſkinią zbyt piekną/ do ktorey przyſtąpiwſzy/ á chcąc ſie dowiedźieć/ ieśli kto w niey nie mieſzká/ według zwyczáiu Mniſkiego począłem mocno wołáć / y pokornie prośić o błogosłáwieńſtwo. A oto wyſzedł Mąż ieden Swiety/ poſtáci y twárzy łáſki pełney / ktorego obáczywſzy/ vpádłem przed nim ná źiemie pokłon mu czyniąc. A on podáiąc mi reke podnioſł mie z źiemie/ á dáwſzy mi pocáłowánie pokoiu/ rzekł do mnie: Tyś ieſt Brat moy Onufryuſz/ ktory mi máſz dopomoc Zywotá Puſtelniczego. Wnidź Synu dáy ći Bog/ áby boiáźń iego Swieta záwſze przemieſzkiwáłá w tobie / áżeby ſpráwy twoie przyiemne były przed obliczem iego. A wſzedſzy z nim do Jáſkiniey ſtráwiłem tám wiele dni odpoczywáiąc/ á vcząc ſie od niego Swietego dźiełá/ ták żem ſie náuczył uſtáw żywotá Puſtelniczego. Vdźielił mi przytym y wiele zbáwiennych rád/

pokázuiąc pełnemi miłośći słowy/ iákim sposobem zásádzki Czártowskie zwyćiężáć miałem.

ROZDZIAŁ XI.

Ermeusz zaprowádza ONVFRYVSZA ná mieysce iemu od Bogá ná puszczy vkâzane, uczy go ieszcze Zywotá Pustelniczego. Y sam vmiera, Grzebie go Onufryusz.

PO wyśćiu kilku dni/ gdy widźiał we mnie Duchá oświeconego y vsposobionego ku náwyknieniu dźiełá Páná nászego JEZVSA CHRYSTVSA y sprzećiwieniu się skrytym woynom Przećiwniká/ tudźież boiáźni ktorą pusczá przynośi/ rzekł do mnie wstań Synu á chodź ze mną/ że ćie záprowádzę głębiey w Pustynią/ y vkażeć mieysce/ gdźie chce Bog ábyś sam tylko ieden mieszkał pokutuiąc. Gdźie będźieszli się meżnie potykał/ wszytkie pokusy Czártowskie zwyćiężysz. chce álbowiem Bog doznać ćie w tey puszczy/ ieśli przykázániom iego wiernie chcesz być posłusznym; ktore *wszytkie są wierne, pewne, vtwierdzone ná wieki wieczne vczynione w prawdźie y w prawośći.* *Psalm* 110. 3. Tedy wstáwszy szedłem z nim w pustynią/ á będąc cztery dni y nocy w drodze

drodze/ piątego dniá náleźliśmy Jáskinią/ przy ktorey máła byłá kuczká/ y tuż blisko drzewá Pálmowe/ y zdroy ćiekącey wody. A obroćiwszy się do mnie mąż Boży rzekł mi: Oto Synu mieysce/ ktoreć Bog zgotowáł/ ná ktorym przez cáły żywot twoy máß mieszkáć/ y zostáł ze mną przez dni trzydźieśći náuczáiąc mię dobrych dźieł/ á iáko pilnie y ostrożnie/ miáłem záchowáć przykázánia Boskie y záchowáć się w pustelniczym Oycow Swiętych żywoćie. A gdy chćiał odchodźić/ pytáłem go o Imię/ á zkąd by był rodem. A on mi odpowiedźiał: iestem (á) z Narodu Issácháritow/ á imię mi Ermeusz. To powiedźiawszy/ vczynił modłę/ á polecáiąc mię Bogu/ á śiebie moim modłom/ odszedł/ y wroćił się na swe mieysce. A potym raz tylko w rok/ poki ieszcze był żyw odwiedzáł mię/ nie przestáiąc náuczáć z słow Boskich/ iákiemi przemysłámi/ w prostoćie/ miáłem się rządźić/ y żywot Duchowny prowádźić. A po niewielu lećiech/ gdy według zwyczáiu swego/ przyszedł mię náwiedźić/ w sámych słowach pozdrowienia/ nágle vpádł ná źiemię/ y Bogu duchá oddał. Co iá widząc/ prze żal vpádłem y sam ná źiemię á po wielu rzewnych y hoynych łzach/ Ciáło ono Swięte tuż przy Celli moiey wykopáwszy doł/ iák z náywiększą mogłem przystoynośćią źiemi oddáłem.

(á) *Z narodu Issacharitow.* To iest z poźnych potomkow Issáchara piątego Syná Jákobá Pátryárchy/ ktorego pokolenia z podźiału Jozuego dostáłá się náyprzednieysza Ziemia w Chananei ku

 wschodo.

wſchodowi áż do Jordanu/ żyzna bárzo ile w Chleb/ Wino y Oley. Dlaczego rolą ſię báwili/ y Aſtrologią náturálną tákże handlámi Morſkiemi zkąd wielce był doſtátni ten národ/ áni ſię dawał odćiągáć/ áni woienną: áni inną iáką ſłużbą od tákowego ſwego żywotá. Był przytym mocny/ y mężny gdźie potrzebá ukázáłá.

ROZDZIAŁ XII.

Zywot y Pokutá Onufryuſzá S. ná puſzczy

KTore to tákowe rzeczy ſłyßąc iá náymnieyßy Páfnucyuß/ od Przeświętego Męża Onufryußa/ rzekłem mu: O teraz że/ Oycze moy Swiety dobrze poymuię/ żeś nie lekkie dlá miłośći Bożey muśiał ná tey pußczy ponieść práce y trudy/ y nieprzyiaćielſkie wytrzymać ſtoſy/ odpowiedźiał mi Mąż Boży: wierz mi/ náymilßy Bráćie/ iżem ták wiele ućierpiał pokus/ ućiſkow/ teſknić/ przećiwnośći/ y niemocy że częſtokroć/ zwątpiwßy o żywoćie/ tákem rozumiał żem miał ſkonáć/ ledwo co tchu w ſobie czuiąc/ á co głodu/ y prágnienia/ upálu od ſłoncá lećie/ á źimie od źimna y ſrzonu ktory mię okrywał z roſy/ że dußá moiá/ y wßytkie wnętrznośći wzrußáły ſię we mnie áż ná śmierć. O czegożem nie ućierpiał/ czegom nie doznał: żaden nie wypowie/ lecz áni ſię wypowiedźieć godźi prác/ rázow/ rán/ bolow/ niemocy/ ktore śmiertelny Człowiek/ winien znośić dla Bo-

gá

gá żyiącego. Alec odda Bog záplátę swym Swiętym/ zá ich trudy/ ktorego bogáctwá áni dla ich wielkośći/ przydátku/ áni dlá doskonáłośći vimy niewiedzą. On dlá ktorego miłośći zniosłem głod/ prágnienie/ znoy/ źimno/ y wßytkie rodzaie mąk/ y przykrośći/ on mocen iest poćießyć mię Niebieskimi bogáctwy/ miedzy vscámi Anyołow swych Swiętych. Dlatego żem pogárdził te ćielesne pokármy/ abym się stał godnym Niebieskich. Odźienie moie zwiotßáwßy popádáwßy się opádło ná mnie/ żem nági został/ zkąd wielką mękę ćierpiał. Lecz litośćiwy Bog widząc tákie ćierpienie moie/ dał mi ćierpliwość/ y iáko widźiß/ odźiał mię ták gęstemi włosy. Ná káżdy też dźień przynosił mi Anyoł Boży/ bułkę chlebá/ stáwiał przy tym y wodę nágotowáną/ áby ćiáło moie pośilone/ nieustáwáło/ ále tym goręcżey trwáło w nieprzerwánym chwáleniu Bogá. A tym sposobem kármił mię dobrotliwy Pán moy przez Trzydźieśći lát/ potȳ zás przez drugie lát trzydźieśći/ ktore teraz się skończyły/ widząc że wßytkę w nim moię położył nádźieię/ gdym iuż był dobrze zmártwiony/ y odnowiony zostáwił mię przy tych tylko pálmách/ ktore dwánáśćie kroć do roku dawáły owoc/ ktory iá káżdego dniá zbieráiąc pożywałem go z źiołámi leśnemi: ktore opátrność Boska czyniła mi słodßemi nád miod/ ile gdym przypominał sobie co nápisáno iest/ w Ewángeliey. że *nie samym chlebem żywie człowiek ále wszelkim słowem ktore pochodźi z vst Bożych, Mat: 4. 4.* Bráćie Pá-

G3 snucyußu/

ſnucyuſzu/ kto ſie iednokolwiek odważył/ pełnić wolą Bożą/ wſzytkie potrzeby nágotowáne mu ſą v Bogá/ y będą dodáne/ iáko ſam obiecał: *Nietroſzczćie ſię o żywot wáſz, co byśćie iedli ani o ćiáło wáſze, w cobyśćie ſię odźiewáli, ábowiem Oćiec wáſz Niebieſki wie, że tego wſzytkiego potrzebuiećie. Lecz ſzukájćie naprzód Króleſtwá Bożego y ſpráwiedliwośći iego, a to wſzytko według potrzeby będźie wam przydano, Math: 6. 25. & 32. 33.* Słyſząc iá te ſłowá od Błogoſłáwionego Onufryuſzá/ á wielce ſie dziwuiąc mowie/ ſpráwom y żywotowi/ á trudom iego/ rzekłem mu: Oycze dobrotliwy/ we dni Swięte Niedźielne/ álbo w ſoboty przyimowáł żeś od kogo Komnunią Swiętą: odpowiedźiáł mi: Anyoł Páńſki przychodźi do mnie/ z ktorego ręku przyimuię drogie Dáry/ y Zbáwienie wiekuiſte żywotá mego/ to ieſt/ Przenáświętſze Ciáło y Krew Páná mego. A teyże poćiechy ſą vczeſtnikámi y wſzyſcy Swięći Mniſzi/ ktorzy duchownie żyią ná puſzczy. Tego záś dniá/ ktorego Swiętą przyimuią Kommunią/ nápełnieni bywáią łáſką Duchá S. nie czuiąc áni głodu/ áni prágnienia/ áni żádnego vtrápienia/ álbo pokuſy/ á przeſzłych wſzytkich przykrośći zápominaią. A ieśli komu z nich przyidźie żądzá/ vćieſzyć ſie duchownie/ nátych miáſt zánoſzą go Anyołowie po powietrzu do Raiu/ y pátrzy ná Chwałę Swiętych/ ktorzy świecą ſie iáko ſłońce/ w Króleſtwie Oycá ich/ á duſze ich ſą pomieſzáne z vſcámi Anyołow. A potym iákoby od obumárćia ocknąwſzy ſie/ y przyſzedſzy

y przyszedszy do siebie/ rozumie się być ná drugim świecie/ y ták zápomina wszytkiego/ co przedtym vcierpiáł. A przetoż wszyscy ći/ ktorzy / tákowe odpráwuią potyczki/ całym sercem/ cáłą myślą/ wszytkiemi siłámi/ vsiłuią bárziey á bárziey co dzień zágrzewáć się y zápaláć do dźieł odważnych/ ktoremi by Chwále Niebieskiey Oyczyzny/ z Chrystusem y Swiętemi odźiedźiczyć mogli. Temi wszytkie rzeczy práwił S. Oćiec Onufryusz pod skáłą záwieśistą gory oney pod ktorąśmy się z sobą zeszli / z ktorych mow iego/ tákem był nápełnion weselá / że więcey niepomniáłem ćiężkośći/ y trudow moich/ ktorem poniosł w drodze. zkąd zebrawszy się ná siły Duchá y ćiáłá/ mowiłem mu: Szczęśliwym ia iest Oycze moy y błogosłáwiony/ żem się dostoynym stał widźieć ćię/ y twoie przezacne dźiełá/ y słyszeć twe wdźięczne á przyiemne słowá/ miodowey słodkośći pełne/ ktore ták przeniknęły skrytośći sercá mego/ że mogę rzec z Psalmistą: *O iako słodkie są słowá twe vstom mym nad wszelki miod.* A S. Onufryusz odpowiedźiał: Synu/ zániechaymy ná czás mowy / wstań á chodź zemną/ żeć vkáżę mieszkánie moie.

ROZDZIAŁ XIII.

Prowádźi ONVFRYVSZ S. Páfnucyusza, y wprowádza

ɫza do Celle swey. Gdźie naláźszy, bułkę chlebá y wodę od Anyoła nagotowáne pośiláią śię.

A Ták wstáwszy/ szlismy/ Onufryusz przedemną á ia zá niem/ iáko by przez trzy mile/ áżesmy przyszli ná mieysce pieknie ozdobne/ gdźie były Palmy/ gdźie zástánowiwszy śię/ Począł Onufryusz śpiewáć Psálmy/ y czynić modły/ ktore gdy skończył rzekł. Amen. Potym vśiedlismy rozmawiáiąc wespoł o rzeczách Boskich. A gdy słońce miáło śię do Záchodu báczyłem w pośrzodku Celle położony chleb y postáwione náczynie wody. Tedy widząc mąż Boży żem bárzo był vtrudzony y strápiony głodem/ rzekł mi/ wstań Bráćie Páfnucyuszu/ bo widzę żeć idźie o żywot iesli śię nie pośilisz/ wstań że á iedz. A iám odpowiedźiáł: Niech Bog żyie w duszy moiey/ y niech bedźie błogosłáwiony ná wieki/ że nie bede iadł áni pił/ iesli szczerą miłośćią nie bedźiemy ieść wespoł. Ledwiem go tedy námowił/ że widząc naostátek żądze moie wźiął chleb/ y rozłámał/ y dał mi połowice. Jedlismy tedy do sytośći/ y ieszcze zostáło A noc one strawilismy ná czućiu y Psálmách á modłách.

ROZDZIAŁ XIV.

Pokázuie po sobie ONVFRYVSZ S. znaki śmierći y oznáymia

znaymia o przytomney godźinie zeyśćia swego, obiawia znamienite łáski obiecáne od Bogá tym, ktorzy go czćić, y do niego się vćiekać będą. Błogosłáwienstwo zostáwuie Páfnucyuszowi.

A Gdy było ráno/ po godźinie modlitwy/ postrzegłem twárz męża S. wszytkę zmienioną y strupiáłą/ zkąd przelękniony/ pytałem/ co by mu sie działo: ná co on: Nie boy się Bráćie Páfnucyuszu/ owszem bądź stałym/ y mocnym/ álbowiem Bog wszechmogący sprowádźił ćię ná tę pustynią/ ábyś ćiału memu dał pogrzeb. Dźiś skończę służbę moię y z łodki ćiáłá tego wyśiądę á duszá moiá od związkow ćiáłá vwolniona do Krolestwá Niebieskiego do Tworce swego bedźie zánieśiona ná wieczny pokoy. Námilszy Bráćie/ wypełnił Bog żądzę twoię/ á obietnicę swoię mnie vczynioną. Gdy się wroćisz do Egyptu/ opowiáday w pośrzodku Mnichow/ y wszytkich Chrześćian ktorzy czczą y miłuią Chrystusá/ iákom iest wysłuchán/ w prozbie moiey (á) iż ktokolwiek y ná iákim że kolwiek mieyscu przed obliczem Páná nászego JEZVSA CHRISTVSA pámiątkę moię iákoż kolwiek vczći/ bądź Mszą Swiętą/ álbo iey zákupieniem/ bądź inną iáką Ofiárą/ bądź kármiąc w Jmie Boże/ álbo odźiewáiąc Brátá potrzebnego/ álbo innego vbogiego álbo inszą iáłmużną opátruiąc go/ bądź pisząc/ álbo czytáiąc/ álbo ogłászáiąc żywot moy/ iákom ći go rospowie-

dźiáł/

dźiał/ bądź náoſtátek niczemu z tych rzeczy wydołáć nie- mogąc wleie do łápy oleiu/ álbo zákurzy trochę kádźidłá z miłosci ku mnie/ á ku czći Páná nászego ná zápách dobrey woniey (b) zánieſie go Bog ná pierwszą godzinę lát moich/ y vczeſtnikiem vczyni / żywotá wiecznego/ y weſela nieuſtáiącego. Tác ieſt prozbá moiá/ w ktorey wysłuchány ieſtem od Bogá. y we dniu zápłáty moiey będę nań pámiętał/ y zań ſię modlił przed obliczem Boſkim. To słysząc rzekłem mu: Nie urażay ſię Oycze dobrotliwy/ że cię krotko ſpytám: A iesli Puſtelnik iáko y ty Oycze w puſtyni kádźidłá náleść/ álbo inny kto dlá niedoſtatku zdobyć ſię ná nie nie będźie mogł/ áni ná co inſzego/ czym być ſię mogł przypodobáć/ y Bogá vbłágáć/ á będźie w iákim utrápieniu/ ten iáko doſtąpi błogosłáwieńſtwá twego/ y doydźie pierwszey godźiny lat twoich y doſięgnąłi nás modły twey ſpráwiedliwośći: odpowiedźiał mi: Jesli kto będźie ná puſzczy/ álbo w iákim że kolwiek oſtátnim náyduiący ſię vboſtwie/ że niebędźie mogł czego vczynić z rzeczy przerzeczonych áni dáć náwet kubká wody zimney ná moię pámiątkę / niech wſtánie/ á podnieśie ręce rozćiągnione do Bogá/ y w Jmię Troyce Przenáświętszey/ á ná pámiątkę moię/ z przyłożeniem vmysłu odnowi trzy kroć Modlitwę Páńſką/ to ieſt: *Oycze nász ktory ieſteś w Niebiesiech;* y co dáley náſtępuie/ aż do *Amen.* Będę ſię záń modlił/ żeby pierwszey godźinie lát moich záplatę odnioſł/ ze wszytkiemi

ſpráwiedli-

spráwiedliwemi / vczestnikiem się stáiąc żywota wiecznego. Záś rzekłem mu: Oycze/ mogł li bym być godnym/ á godziło by mi się prez dáry łáski Tobie dane po wyściu twym z ciáłá/ bárzo bym rád zostáł ná tym tu mieyscu: A on mi odpowiedziáł: żadną miárą/ niemożeć być pozwolona tá łáská. Boć nie ná to cię tu Bog postáł/ y tęć drogę nátchnął/ ábyś ná puszczy mieszkáł/ ále żebyś ciáło moie pogrzebł/ y vćieszył się z spráwiedliwemi ktorzy mieszkáią ná puszczy/ á dobrą wonią żywotá ich zániosł do Bráci/ y pilnie opowiádáł świátu coś widziáł y słyszáł/ y co ieszcze widzieć y słyszeć będzieß. Wroć że się tedy do Egyptu/ y tám bądź áż do końca żywotá twego/ trwáiąc y pomnażáiąc się w dobrych dziełách Páná nászego JEZVSA CHRISTVSA á weźmieß wieniec chwały wiekuistey. Ná te Męża Bożego słowá vpádłem mu do nog; mowiąc: Oycze námilszy wiem że o co kolwiek będzieß prosił Bogá wszytkoć dá zá wzgląd ták wielkiey y niezmierney pracy/ y ták długiey potyczki twoiey/ ktorą dla Jmienia Bożego/ przez lát siedmdziesiąt trapiłeś ná puszczy ciáło twoie. Błogosławże mi ábym nálazł miłośierdzie przed Bogiem/ á iáko mie godnym vczynił Pán nász żem cię przytomnie obáczył y vczćił ná tym świećie/ ták áby onże sam prostowáł duchá mego/ ábym tobie stáwszy się podobnym w cnoćie/ zá twą przyczyną y z tobą w przyszłym wieku godnym się stał oglądáć Twárz świętą iego y ćieszyć się

ßyć ſię z błogoſłáwionego widzenia iey ná wieki. A on: Nie fráſuy ſię Páfnucyußu / albowiem prozbá twoiá z łáſki y dáru Bożego mocná będzie y trwáła. Ani cię záſmući Bog/ lecz będźie błogoſłáwił / y vtwierdźi miłość w tobie ſwoię á oczy twe oświeći ku poznániu Boſtwá iego/ y wybáwi ćię od wßelkiego vpadku y śideł Przećiwniká/ y wypełni w tobie dźieło / ktoreś przed ſię wźiął. Będą nád tobą oczy iego:/ á Anyołowie Swięći będą ćię ſtrzedz/ y bronić od naiázdow nieprzyiaćielſkich/ y od wßelkich rád niepráwośći/ áby nic w tobie nienáleźli/ o coby ſkarżyć mogli/ w onę ſtráßliwą godźinę/ ná ktorą maß ſtánąć przed ſądem iego/ y odpowiadáć zá ſię/ lecz ábyś ſtánął czyſty y niepokálány w on dźień liczby twoiey. Stoyże w Wierze mężnie ſobie poczynáy/ podnosząc oczy y myśl do Bogá / zmácniáy ſerce twe w przykázániach iego/ w dobrych vczynkách rzeſko poſtępuy/ y żywot wieczny obeymi. A błogoſłáwieńſtwo Bogá Oycá y Syná iego Páná náßego JEZVSA CHRISTVSA/ y Duchá ich Swiętego niech będźie z tobą.

(a) Iż ktokolwiek &c. Przywiley ten ieſt z rożnych w iedno zebrány lekcyi / położonych v rożnych dawnych Autorow/ iáko to Metáphráſtá/ v Anonymá in vitis Patrum, in Florario &c. A rozumieią prze zeń y z dáwnego podániá záwße rozumieli/ Grecy y Ruś Odpuſt/ á ten zupełny. Ktore zdánie bo by ſię mogło/ z sámegoż tego tu położonego obiaśnić y vtwierdzic textu tłumacząc-
go (

go (y nie zdrożnie) z Fundamentów nauki Katholickiey. Lecz iż do tąd nie iest powszedną Kościołá S. powagą potwierdzony, wiem też iáka trudność á ostrożność S. Stolice Apostolskiey byłá w potwierdzeniu pozwolonego od Chrystusá ná Modłe S. Franciszka Kościołowi Matki Bożey Anyelskiey á inaczey de Portiuncula náźwaney zupełnego tákże odpustu. choć dla potwierdzenia tego był od samegoż Chrystusá odesłány do Papieżá Franciszek S. Tedy wolę w tym punkcie ostrożnym czcic Oycá S. milczeniem. Wszákże y sáme te dobre vczynki tu ná uczczenie Oycá S. zalecone płatne są przed Bogiem, á ná pobożney prywatney obiecánych łáskach wspárte wierzę, mogą nieoddaláć, od nabożney á ná Bogoboynym życiu záśádzoney nádźiei dostąpienia ich. Bo gdybyć kto o skarbie ná pewnym mieyscu zákopánym choć bez dowodow powiedźiał, á záś byś go dla prostey nie szukał nádźiey, choć byś snádź potym y nic náleść niemiał.

(b) Zánieśie go Bog ná pierwszą godźinę lat moich Przymawiá text ná onego Gospodárzá Math. 2c. ktory rożnych godźin, náymował do winnice swey Robotniki. Pierwsza tá tedy godźiná znáczy Powołánie Oyca S. Poránkowe to iest, záraz ná wzniku żyćia iego ná służbę wieczną Boską.

ROZDZIAŁ XV.

Poleca ONVFRYVSZ Bogu siebie, y Cerkiew álbo Kościoł S. Wychodźi z ćiáłá, Dusze, Chrystus z Anyołámi zánośi do Niebá.

TO wyrzekszy wstał, vpadł na koláná á podniozszy ręce w Niebo, z płáczem y częstym wzdychániem modlił

modlił śię Bogu/ mowiąc: Naywyższy á niewidomy B-
że/ ktorego moc iest niedośćigła/ áni rozumem zważo-
na/ ktorego chwáłá iest nie widoma y niewysławiona /
ktorego miłośierdźie nieskończone: Ciebie ia chwalę/ ćie-
bie błogosłáwię/ przed tobą vpádam/ á proszę ćię kto-
regom miłował/ y zá tobą szedł/ ode dnia ktoregom śię
vrodźił/wysłuchay mię/ gdyż do ćiebie wołám/ ćiebie wielbię
do ćiebie Pánie głos podnoszę/ ćiebie wzywam/ ktoryś
weyrzał ná podłość moię y nie dáleś mię w ręce Nie-
przyiáćioł moich czártow/ áleś postáwił y vmocnił no-
gi moie ná plácu przestronnym. Proszę ćię Pánie/ áby
mię broniłá práwicá twoiá/ áby duszá moiá zátrwożona
niebyłá od czártow/ gdy z ćiáłá tego wychodźić będźie.
Miey litość nádemną Pánie/ áby Duszá moiá nie pá-
trzyłá ná ćiemną á okropną twarz czártowską/ ále ią
przyymi przez twe Swięte á spokoyne Anyoły/ y po-
sádź w odpoczynku wiekuistym. Albowiem błogosłá-
wiony iesteś y chwálebny ná wieki wiekow Amen. Je-
szcze śię modlę y proszę Dobroći y łáskáwośći two-
iey Pánie/ ábyś był miłośćiw Ludowi twemu Chrze-
śćiáńskiemu y znowu proszę/ ábyś ieśli kto ná pámiąt-
kę moię z prácey swey da co komu potrzebuiącemu /
á wzywáć ćię będźie/ wysłucháć ráczył prozby iego / y
zgłádźić wszytkie grzechy iego. A kto w vtrápieniu iá-
kim będźie/ álbo w więźieniu/ álbo ná morzu/ álbo w rę-
ku surowego y zápálczywego sędźiego/ álbo w innym iá-
kim

kim vćiſku á záwoła do ćiebie mowiąc: Wßechmogą-cy Pánie/ przez záſługi Onufryußá twego zmiłuy ſię nademną; proßę ćię żebyś káždego tákowego wyſłuchał/ iákoś mi obiecał. Zátym/ przydáiąc z weſelem one ſło-wá: W ręce twoie Pánie polecám duchá mego, Vpadł wznak ná ziemię/ á ia ná twarz iego/ ktorey przypátruiąc ſię widźiałem ią iáko ogień rozpaloną/ á złożywßy ręce/ y oczy w Niebo wlepiwßy/ ćicho modlił ſię/ żem go iuż więcey rozumieć nie mogł. W tym dáłá ſię czuć wdźięczna bárzo/ á iáko by Ráyſka wonia ná onym miey-ſcu. A powietrze mießáiąc ſię ſtráßne wydawáło grzmo-ty/ y błyſkawice/ ták iż vpadßy ná ziemię/ iáko vmar-ły/ nie mogłem ſię podnieść/ że członki moie zdrętwia-ły były przez boiaźń. A oto otworzyło ſię Niebo y po-kázáły ſię woyſka Anyołow zſtępuiące nád Onufryußa/ y ſłyßałem chwalne śpiewanie Pieśni Hymnow/ y Pſal-mow/ rozlegáiące ſię ná powietrzu nie wymownie wdźię-czne vßom moim. A nátych miáſt Swięći Anyołowie z zápalonemi pochodniami y kadźielnicámi w ręku otoczyli Swięte Ciáło y pokázała ſię świątłość wielka/ z ktorey ogromny wychodźił głos wołáiąc: Wynidź Duſzo ſpokoy-na á przydź do mnie vlubiona moia, ábym ćię záprowá-dźił ná odpoczynek miedzy Pátryarchy y Wſzytkie Swię-te, w czymeś twe kochánie pokłádáła, y czegoś ták bárzo pożądáła. Ná ktory głos/ prze Swięta ona Dußa z Ciáłem ſię rozłączyła/ y widźiałem ią ſliczną bárzo w poſtá-

ći./

ki Gołebice bieluczkiey iáko śnieg (a) nieśiona od samego Páná Naszego JEZVSA CHRISTVSA/ ná ręku iego Swiętych w Niebo z wielkim weselem niebá/ w przeiásnym kole otaczaiących y śpiewáiących gromadnych Chorow Anyelskich.

(a) Nieśiona od samego Páná Nászego IEZVSA CHRISTVSA) Podobná śmierć byłá S. Sisoego Opát: Bo gdy wychodził z ciáłá/ zstępowali do niego z Nieba ná przod S. Antoniusz Opat/ potym Prorocy/ po nich Apostołowie po tych Anyołowie/ á co raz rozjaśniáła się twarz iego iáko słońce/ áż y sam przybył Chrystus mowiąc Przynieście mi náczynie wybrane Pustyniey. y ták Duchá Bogu oddał. Zátym nástąpiło błyskanie/ á wszytko mieysce one nápełnione iest wdzięczną wonnośćią. Dusze S. Giertrudy wychodzącą z ciáła przyiął Chrystus przez bok náświętszy do serca swego. Lecz cudowną rzecz czytam położoną, in Imag: primi sæc: Societatis o S. Tereśie obiáwioną/ iż tákowy favor Chrystusow przez osobny Przywiley od niego iest nádány/ temu Prześwietnemu y Prześwietemu Zákonowi Kompániey P. JEZVSOWEY to iest/ iż Dusze Zákonnikow tego Zákonu rozłączone od Ciáłá sám JEZVS záchodząc im w drogę przyimuie. Czego sámym skutkiem w widzeniu nád duszą iednego Coadiutora Zákrystiana Kośćiołá tego Zákonu Korduben[s]kiego doznałá/ że ią wychodzącą z drugiemi duszami z Czyscá Chrystus Chorámi Anyołow otoczony/ ná znák chęci swey Boskiey ku niey przed niemi pocałowániem vst swoich Przenáświętszych vczcił.

ROZDZIAŁ XVI.

Grzebie Páfnucyusz Ciáło S. ONVFRYVSZA z pomocą

mocą dwuch Lwow posłánych ná to od Bogá. Zápádá się mieszkánie Onufryuszowe, Anyoł każe Pafnucyuszowi wroćić się do Egyptu, y opowiádáć Zywot Onufryuszá.

POtym wszytkim / wszytek przestrászony będąc y zdumiały / dla rzeczy słyszanych y widźianych / wstawszy cáłowáłem nogi iego / ktore wdźięczny z śiebie wydawáły zápách drogich wonnych Oleykow / á Ciáło świećiło śię ná kształt drogich pereł. A ćieszko wzdycháiąc y iecząc / rzewnie płákáłem nędznik / boleiąc ná to / że nie długo mi śię godźiło ćieszyć z tego / ktoregom ták długo y z ták wielkim trudem szukał y nálazł. Przybyło bolu y z tąd / żem nie miał iáko go pogrześć / nie máiąc rydlá áni motyki ná wykopánie dołu / áż obaczę dwuch Lwow w záwod bieżących / ktorych z przodku nieco uląkłem śię / ále oni przybieżáwszy vpádli v Swiętych nog iego / á złożywszy dźikość y srogość Lwią / łágodnie lizáli ie płácząc / ták by byli stworzeniem rozumnym. Co iá widząc / rzekłem: Wiem / żeć y bestyie służą Bogu / y czczą go / záczym wierzę / że Bog was tu posłał ábyśmy wespoł to Swięte Ciáło pogrzebli / á wźiąwszy podrożną láskę moię náznáczyłem ná źiemi mieysce iámie / ktorą oni z prędkośćią łápámi kopáiąc / nálezli wydrążoną stále ná kształt grobu. Tedy zwlokszy z śiebie, ostátnią odźieżę / to iest (á) Lebitonárium

nárium wyprol'ć podszycie/ y iedną stronę odzienia ták rosprostego/ Swiete Ciało/ iáko zwyczáyny/ á powinny vmarłym Obrząd niesie/ vwinąłem/ drugą zás siebiem pokrył/ ábym nágim nie zostawał/ á cáluiąc przedostoyne one zewłoki z hoynym wylaniem łez włożyłem ie do grobu/ y z pomocą tych że Lwow náłożyłem Kámieńmi y ziemią zásypałem. Ktorą posługę Meżowi Bożemu oddawszy/ Lwi schylonemi ku ziemi grzywámi/ vczćiwość grobowi wyrządzaiąc smutni odeszli. Já zás widząc sie być sam ieden/ iąłem znowu rzewno płákáć/ y ták wszytek żáłosny á smutny wstáłem/ chcąc wniść do Jaskiniey/ á kusząc sie ieszcze prośić Bogá/ ábym w niey mogł zostáć. Aleć y tá w oczach sie moich zápádłá/ wielkie vczyniwszy wáliny. zostawiwszy iednak niedotknione ostátki one chlebá y wody pozostáłe od połuku wczoráyszego nászego/ palmy tez z korzenia wyruszywszy sie powpadały ná ziemi/ ktorym vpadkiem záwalony iest y zdroy wody y zámkniony. zkąd doskonále zrozumiawszy iż cale nie byłá wolá Bożá/ ábym mieszkał ná onym mieyscu/ przestałem na zrządzeniu Páńskim/ y oną trochą chlebá y wody pośiliłem śie. A znowu rozrzewniwszy sie/ gdym gorzko płákał/ y ręce w Niebo podniozszy modlił sie/ pokazał mi sie Anyoł Páński w teyże postáći iákom go widźiał na puszczy prowadzony od niego y rzekł Nie płácz/ owszem zmacniay sie y bądź wesoł/ żeś sie stał godnym widźieć ták dźiwne rzeczy. Wroć sie do Egytu á opowiádáy coś widźiał y słyszał/

ſzał/ iákoć rzekł Błogosławiony Onufryuſz/ áby Mniſzi y ni zbudowáli ſie. Bog ćie ſtrzeż á miłośierdźie iego niech bedźie z tobą/ y proſtuie żywot twoy w pokoiu. To rzekſzy Anyoł zniknął. Wyſzedł tedy Onufryuſz S. z tego żywotá dniá dwunáſtego Czerwcá/ á dobrodźieyſtwá iego y po dźiś dźień nie vſtáią/ ku Czći y Chwále Páná náſzego JEZVSA CHRYSTVSA/ ktoremu náleży moc y Pánowánie ná wieki wiekow.

Amen.

(a) Lebitonarium Máſz o tym Hábićie w Przypiſku ná Rozdźiał pierwſzy pod Notą (c)

ROZDZIAŁ XVII.

Wrácáiąc ſię do Egyptu Páfnucyuſz, ieſzcze czterech náyduie ná puſzczy Puſtelnikow, z ktoremi rozmáwiá o Onufryuſzu S. y v nich weſpoł z nimiż cudownie nágotowánym pośila ſię chlebem. Potym Komunią Swiętą.

POtym puśćiwſzy ſie w droge á nic w ſmutney myśli inego nie máiąc/ iedno Błogosłáwionego Oycá Onufryuſzá/ tymem ſie tylko ćieſzył/ żem ſie godnym ſtał z vſt iego otrzymáć Błogosłáwieńſtwo. A idąc przez dni cztery nálazłem mieſzkanie Puſtelnicze ná wyſokiey

J2 ſkale

ſkále wydrażone do ktorego wſzedſzy/ á nienálázſzy we wnątrz nikogoż / vśiádłem máluczko/ myśląc y mowiąc ſám w ſobie: muśi kto w tey Jáſkiniey mieſzkáć ponieważ że mię Bog do niey záprowádźił. A gdym to myślił/ czekáiąc ieśli kto nieprzyidźie ; oto wſzedł Mąż ieden Swięty/ wſzytek Siwy w odźieniu z liśćia Palmowego vplećionym/ poſtáći przedźiwney/ á ná weyrzeniu Anyołowi Bożemu podobny/ ktory mię pozdrowił mowiąc: Pokoy Páńſki niech będźie z tobą. Tyś ieſt Páfnucyuſz ſpoł robotnik náſz/ Tyś pokrył y pogrzebł Ciáło Swiętego y Błogosłáwionego Oycá náſzego Onufryuſzá. A iá zrozumiáwſzy iż to co ſię ſtáło/ wiedźiał z obiáwienia Bożego/ vpádłem mu do nog. A on ćieſząc mię rzekł: Wſtań Bráćie/ Bog ćię godnym chćiał mieć ábyś był Swiętych ſług iego Przyiaćielem. Tey nocy obiáwione mi ieſt od opátrznośći Boſkiey przyśćie twoie. A iż ći ſię otworzę námilſzy Bráćie/ oto iuż lát ieſt ſześćdźieśiąt/ iáko mieſzkám ná tey puſzczy/ á Człowiekam nie widźiał/ oprocz iednych tylko Bráciey ktorzy tu zemną nie opodal mieſzkáią/ á teráz zeſzliſmy ſię/ ábyſmy ſię z tobą vćieſzyli. A w tym weſzli drudzy trzey ſtárzy Oycowie odźiani w pálmowe tákże rogoże/ z poſtáći y weyrzenia tákże/ iáko Swięći. A po wzaiemnym dániu ſobie Swiętego Pokoiu/ rzekli do mnie: Błogosłáw Bráćie. Tyś ieſt Páfnucyuſz ſpoł robotnik náſz. Tyś pokrył Ciáło Swiętego Oycá Onufryuſzá. Weſel ſię Bráćie; Albowiem

bowiem godnym ieſteś vczyniony wielką moc poznáć. A Pán nam obiáwił/ żeś miał dźiś przyść do nás / y roſkazał/ ábyś przez ieden dźień zoſtał z námi. Od ſześćiudźieśiąt bowiem lat/ iáko mieſzkámy ná tey puſzczy/ niewidźieliſmy człowieká/ tylko teraz ćiebie. Prośiemy tedy ábyś tu maluczko zátrzymał ſie z námi. ktorzyſmy ſie weſpoł zeſzli/ iáko zwyczáy mamy czynić ná káżdą Niedźiele. A ták ſiedząc weſpoł á nic innego iedno o Swiętym Onufryuſzu y innych Swiętych rozmawiáiąc/ ſtráwiliſmy dwie godźinie. Potym mi rzekli: wſtań náß námilſzy/ á zázyi trochę chlebá/ y pokrzep ſerce twe/ gdyżeś ieſt z drogi vtrudzony y przyſzedłeś zdaleká/ ábyś ſie z námi vćieſzył. A vſtawſzy wſzyſcy weſpoł iednomyślnie modliliſmy ſie Bogu/ á oto obaczyliſmy przed ſobą położonych pięć bułek lekuchnego bieluchnego y roſkoſznego bárzo do widzenia y ſmáku/ á iáko by dopiero co tylko vpieczonego chlebá/ oni też przynieśli byli z ſobą coś ſnieżnego. A ták vśiadſzy iedliſmy weſpoł w milczeniu. A po podźiękowániu Bogu/ rzekli mi: O to przez lat ſześćdźieśiąt iáko ieſteſmy ná tey puſzczy / cztery tylko co dźień Bog nam poſyłał bułki chlebá/ á teraz ná twoie przyśćie przydána ieſt piąta. ani wiemy zkąd te ſą chleby/ tylko káżdego dniá/ káżdy z nas wſzedſzy do Jáſkiniey ſwey náyduie iedne bułkę chlebá/ á káżdey Niedźiele kiedy ſie weſpoł zchodźiemy cztery oraz káżdemu po iedney gotowe. Potym/ całą noc ſtráwiliſmy

 ná Pſál-

ná Psálmach y Modłach/ y (a) wielką ſchadzkę mieliſmy/ bo dźień był Swięty Niedźielny. A rano prośiłem ich żeby mi wolno było zniemi z oſtać/ aż do dnia oſtátniego mego. Lecz oni odpowiedźieli: Nie ieſt wola Boża/ ábyś mieſzkał ná tey puſtyni / ániś ná to tu poſłány. Ale wſtań á idź do Egyptu/ y opowiáday Bráći ktorzy miłuią Chryſtuſá wſzytko coś widźiáł/ ku pámiątce Błogoſłáwionego Onufryuſzá/ y innych Swiętych Oycow/ á ku pożytkowi y zbudowaniu tych ktorzy to ſłyſzeć będą. Prośiłem ieſzcze vśilnie aby y wżdy Imioná ſwe oznáymili. Ale oni nie dáli ſię ná to námowić. A lubom długo nálegáł/ wymoc iednák tego ná nich iák żywo nie mogłem. Ale mi powiedźieli: odpuść Oycze/ Ten wie ktory wſzytkich Imioná wie/ wſzák że pámiętay ná nas w twych modlách Bráćie/ ábyſmy ſię godnemi ſtáli weſpoł ſię obaczyć w Domu Bożym/ y wzáiemnie z ſobą przywitáć w Oyczyźnie oney Niebieſkiey. A ty námilſzy Synu chroń ſię pokus świátá tego/ áby ćię iáko wielu innych/ nie zwiodły. Co iá ſłyſząc vpádłem im do nog / proſząc o Błogoſłáwieńſtwo/ ktore otrzymawſzy / á zobopolnie ſię pożegnawſzy/ odſzedłem od nich w pokoiu Bożym. Przepowiedźieli mi też inne niektore rzeczy / ktore mi ſię miáły przydáć y przydáły potym.

(a) Wielką ſchadzkę mieliſmy z Grecka Synaxim, przez ktore ſłowo v Piſarzow Kośćielnych znáczy ſię Kommunia Swięta/ że ſię ná nię ſchodzą do Kośćiołá wierni.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

Spotyka się Pafnucyusz na puszczy z drugiemi czterma Pustelnikami, u ktorych odpoczywa, pośilaiąc się dźiwnie pięknemi Owocami, słyszy od nich żywot ich. Bierze pospołu z niemi Kommunią Swiętą z ręku Anyelskich y Błogosławieństwo á nápomnienie Anyelskie, áby śie wrocił do Egyptu. A znowu pośilony Owocami, y modlitwą cáłonocną odchodźi.

A Uszedszy drogi dźień ieden/ nálazłem Jáskinią/ z ktorey wielą strumieni wypádało zrzodło żywey wody/ á ukoło Jáskiniey wiele było drzew palmowych/ gdźie vśiadszy/ dałem sobie nie co odpoczynku/ bedąc vtrudzony z drogi/ á widząc mieysce potemu że bárzo było wesołe. A gdym trochę odpoczął/ wszedłem miedzy one drzewá/ á obchodząc ie y cudowney ich przypátruiąc sie piekności mowiłem sam w sobie: O dał by mi Bog/ wiedźieć/ kto tu tych ták pieknych drzew násczepił/ y widźieć mieszkáncow mieyscá tego! A były tám/ Cytry/ Gránáty/ Figi/ Egypskie Juiuby/ Migdały y inne wesołe bárzo drzewá pełne ślicznych owocow/ dźiwnie smacznych y słodszych nád miod/ były Łozy Winne/ Koryntyackie Rozynki/

zynki/ Myrty / Roze y inne roſkoſne krzewy/ ſłodką wonią z ſiebie wydaiące. A wſzytkie te ſzczepy/ zrzodło ono rozpierzchnionemi przezroczyſtemi/ ktore z niego wytryſkáły/ oblewało y zákrapiáło ſtrumykámi. że zdało mi ſię iż to był Ray Bozy. A gdym ſię ná ten ták wdzięczny widok/ wielce zdumiewał; obaczyłem zdaleka czterech poważnych Młodźieńcow vrody barzo ślicżney / weſołych/ á do mnie idących/ przepáſanych ſkorami owczemi. Ktorzy bliſko przyſzedſzy/ rzekli mi: Bog ćię pozdrow Bráćie Páfnucyuſzu. A ia natych miaſt vpádłem przed niemi ná twarz cześć im wyrządzaiąc. Ale mię oni podniozſzy z źiemie/ vśiedli ze mną/ y rozmáwiáliśmy z ſobą. ia iednák widząc poſtáći ich dźiwną chwałę/ tegom iednego był rozumienia/ że byli Anyołowie Boźi/ ktorzy z Nieba zſtąpili. Oni też wielką mieli ze mnie radość/ á nábrawſzy owocow z onych drzew dáli mi do iedzenia/ że ſię ſerce we mnie rozweſeliło/ widząc iákom był vkochanym od nich/ y zmieſzkałem v nich wſzytkich dni ſiedm/ żyiąc onymi owocami. Pytałem zaś ich zkąd y iako ná tę puſzczą przyſzli. A oni odpowiedźieli: Oycze/ gdyż ćię Bog tu poſłał do nas/ wypowiemyć wſzytek náſz żywot. Myśmy ſą (a) z Miáſta Egypſkiego Oxyrinchu, Synowie ſzlachetnych Rodźicow/ á Pánow Rádnych onego Miáſtá / od ktorych do iedney ſzkoły oddani ná náukę/ iáką oni ſami umieli/ á náuczywſzy ſię ſámego ięzyká tylko oney Náuki/

gdyż

gdyśmy do wyższych postąpili náuk/ przyszłá nam żądzá służyć Bogu/ á vczyniwszy z sobą rádę zeszliśmy śię zá spráwą y pomocą Boską/ w iedne myśl/ wźiąć przed śię co iest lepszego/ y postánowiliśmy miedzy sobą/ Boskiey też szukáć Mądrośći. Od onego tedy czásu/ codźień wzbudzáliśmy śię do duchowney ochoty. A dniá iednego/ záłożony maiąc w sercách nászych dobry cel/ á chcąc náleść mieysce/ gdźiebyśmy przez nieco dni vwolniwszy śię od wszytkiego/ czekáli/ áż byśmy śię dowiedźieli iáko nás mieć zechce opatrzność Boska; wźiąwszy z sobą tyle chlebá y wody/ żeby nam ná śiedm dni stáło/ wyszliśmy. A wszedszy w Pusczą/ byliśmy w záchwyceniu. A oto stánął przed námi poważny Mąż/ pełen chwáły. Ktory cudownie nas pokrzepił/ á viąwszy zá ręce/ ná to mieysce przyprowádźił/ y oddał stárcowi iednemu letniemu/ ktory Bogu służył. A teraz lat iest sześć iáko tu mieszkamy/ z nim zás mieszkáliśmy rok ieden/ vcząc śię od niego drogi Bożey/ á iákośmy Bogá miłowáć y iemu służyć mieli/ á po roku dokonáł dni swoich ten Oćiec nász/ á myśmy tu zostáli sámi. A oto námilszy Bráćie wyznaiemy przed tobą/ że przez te sześć lat/ niekosztowáliśmy chlebá ani innego pokármu/ ále temi owocámi żyiemy. A raz tylko ná kázdy tydźień widywamy śię z sobą schodząc śię wespoł w sobotę ná dźień Swięty Niedźielny. Ktore dwá dni odpráwiwszy/ kázdy z nas idźie ná swe

 mieysce/

mieysce/ y u siebie mieszka/ nie wiedząc ieden o drugim/ co kto dobrego czyni. Rzekłem im: Powiedz ćiesz mi proszę iáko y kiedy przyimuiećie Kommunią Swiętą: A oni odpowiedźieli: w Niedźiele (b) przychodźi z Niebá Anyoł/ y przynośi Ciało Chrystusowe. Co iá słysząc barzom się vradował/ á názáiutrz ráno/ ktory dźień był Niedźielny/ rzekli mi. Gotuy się bo będźie Anyoł z świętą á ożywiaiącą Kommunią/ ktorą kto z ręku Anyelskich pryimie/ są mu odpuszczone wszytkie grzechy iego/ áni w żadną nie wpada pokuśę. w tym wielka á wdźięczna dałá się czuć wonią. zkąd wszyscy vpádszy ná kolaná/ poczęlismy spiewáć Psálmy y dźiękowáć Bogu/ á chwálić go. A oto zstąpiwszy z Nieba Anyoł zástánowił się y dał nam Swiętą Kommunią/ mowiąc Ciáło y Krew Páná naszego JEZVSA CHRISTVSA niech wám będźie zásługą żywotá wiecznego/ y weselem nieskáźitelnym. A my iednym głosem odpowiedźielismy Amen. Potym obroćiwszy się do mnie rzekł: Bráćie Páfnucyuszu/ wroć się do Egyptu á opowiádáy Bráći y wszytkiemu Kośćiołowi Bożemu/ coś widźiáł w Swiętych Bożych/ ktorzy są ná puszczy/ y coś od nich y o nich słyszał/ áby wszyscy słysząc násládowáli tropow ich. Niemieszkay/ áni ćię to niech niezásmucá/ żeć nie pozwolił Bog mieszkáć ná tym mieyscu/ ále ráczey chćiáł/ żebyś szukál sług iego/ y opowiádał/ á oznáymiał wszytkim wiernym spráwy ich / iákoć rzekł

Błogo-

Błogosłáwiony Onufryuß. O to w liczbie Swiętych poczytány iesteś/ ßcześliwyś ty y błogosłáwiony żeś zásłużył widźieć/ ták dźiwne y cudowne rzeczy. Pokoy Boski niech będźie z tobą. A to rzekßy Anyoł Páński Błogosłáwił nám/ y odßedł do Niebá. A iá wßytek zdumiáły/ á iáko by od śiebie odeßły/ vpadłem ná źiemię. Co widząc Błogosłáwieni Mnißi oni/ pokrzepiáli mię mowiąc: Wstáń/ nie boy śię. A wstáwßy ieden z nich nágotowáł onych owocow/ ktorych wespoł pożywáliśmy/ á były słodkie iáko miod/ y cáły ten tydźień stráwiliśmy ná weselu y społney vćieße/ á noc potym ná Psálmách y modłách/ będąc przez on przewdźięczny zápách/ pełni słodkośći ná dußy y wesela á rádośći/ iák byśmy byli w Raiu. A gdy było ráno/ puśćiłem śię w drogę/ prowádzony będąc od nich przez mil pięć. Potym żegnáiąc śię zobopolnie pytáłem ich o ich Imionach. Odpowiedźieli mi. Pierwßy z nás iest Jan/ drugi Andrzey/ trzeći Heraklambo/ czwarty Theophil. A cáłuiąc mię mowili: Idź w pokoiu/ á pámiętay ná nas/ y Bráći opowiedz Imioná nasze/ ku pámiątce náßey. Jam też ich wzáiemnie prośił/ áby mię tákże w pámięći swoiey mieli.

(a) z Miástá Egypskiego Oxyrinchu O tym Mieśćie *Ruffinus* l. 2. c. 5. Przyßliśmy práwi/ do iednego Miástá w Thebaidźie názwánego Oxyrinchos/ w ktorym tákie pobożnośći znaleźliśmy/ że tego by/ iż ich żaden godnie wypowiedźieć nie może. Gdyż pełne było

Mnichow wewnątrz/ y temiż zewnątrz ze wßech stron otoczone/ Domy Publiczne co ich iest/ y Kościoły zabobonow stárych/ mieszkániem teraz są Mnichow. W cáłym zaś Mieście/ więcey dáleko widźieć było Monástyrow/ niż Domow. A iest w sámym Mieście/ ktore iest ßerokie bárzo y ludne/ Kościołow Dwánaśćie/ w ktorych publiczne ludźi bywa zebránie/ wyiąwßy Monástyry/ z ktorych káżdy ma dom Modlitwy. Nawet niemáß tey brámy/ tey wieże/ álec áni náymnicyßego kątá/ ktory by prożen był mießkáńcow Mnichow. Ktorzy w káżdey stronie Miástá/ dźień y noc Hymny y chwały Boskie głośno brzmią/ cáłe Miásto iednym iáko by czyniąc Kościołem álbo Domem Boskim. Ani sie tám żaden náydźie Heretyk/ álbo Pogánin/ lecz wßyscy Mießczánie są Chrześciánie wßyscy Kátholicy/ ták iż żádney nie máß rożnice/ czy ná vlicy/ czy w Kośćiele/ modłę álbo Kázanie zechce mieć Biskup. Wiec sam Mágistrát y przedni Pánowie Miástá/ y inni Mießczánie zpolnym dozorem náznáczáią strożow v káżdey Brámy/ áby pilnowáli/ gdy sie pokaże Pielgrzym iáki/ álbo vbogi/ y prowádźili go do kogoż kolwiek z obywátelow/ á wßyscy vbiegáią sie ieden przed drugim opátruiąc wßytkie potrzeby iego. Jáko zaś nam sie stáwili ludźie oni/ trudno wypowiedźieć. Ktorzy widząc nás idących przez Miásto swoie zábiegali nam iáko Anyołom y czcili nas. A co rzekę o samych Mnichách y Pánnach? ktorych tám iest mnostwo niezliczone/ iáko sie iuż wyżey powiedźiáło. Y gdysmy pytali S. Biskupa támecznego o liczbie/ powiedźiał nám/ iż dwádźieśćiá Tyśięcy było Pánien/ á Dźieśięć Tyśiecy Mnichow. Ktorych wßytkich chuć ku nam/ y cześć ktorą nam wyrządzali chcąc wam wyráźić słow niestáie/ áni wßytko przytomny pozwala/ iáko płáßcze ná nás rozdźieráli/ káżdy do śiebie porywáiąc/ y mieć v śiebie prágnąc. Widźieliśmy też tám wielu bárzo Swiętych Oycow rożne dary Boże maiących/ iednych w słowie Bożym/ drugich wstrzemięźliwośći: inßych w Cudach y

mocach

mocach Bogu ſłużących; Toż y temiż ſłowy z Ruſiná ma Baro-
niuß w Roku 316.

(b) W Niedziele przychodźi Anyoł/ Palladius in Hiſtoria Lauſiaca wſpomina Jáná Puſtelnika/ ktory mießkaiąc ná puſzczy przez lat dźieśięć żadnego pokarmu ziemſkiego nieukuſił/ ále mu Anyoł/ co trzeci dźień Niebieſki pokarm przynośił/ y w vſta podawał kto-ry mu był miáſto pokarmu y nápoiu. V tegoż Palladiuſza Ma-ka-yuß S. Alexandryiſki powiada o Marku Puſtelniku/ że nigdy [illegible] iego (bo był Kápłanem S. Makaryuß) nie brał Kom-[illegible] S. ále mu ią biorąc z ołtárzá/ podawał Anyoł/ á tylko [illegible] widźieć było podáiącego.

ROZDZIAŁ XIX.

Koná drogę Pafnucyuſz, á przyſzedſzy do Egyptu o-głáſzá Zywot S. Onufryuſza.

A Gdy odeßli/ ſam ieden ßedłem ſmutny/ bárzo/ [...]żem ná nich więcey pátrzyć nie mogł/ ile w świe-[...]zey pámięći y vſtáwicznym podźiwieniu máiąc/ com oczymá memi będąc v nich widźiáł. Jednakże/ ty-mem śię z drugiey ſtrony niewymownie ćießył/ y weſoł był/ żem błogoſłáwieńſtwá doſtąpił od Swiętych Pu-ſtelnikow/ y Anyołá Bożego. A idąc przez one puſzczą trzy dni/ przyßedłem do Egyptu/ gdźie wielem nálazł Bráći Bogá śię boiących/ á oſobliwie dwuch/ v ktorych zmießkáłem przez dni dźieśięć/ powiadáiąc im wßytkie te rzeczy

te rzeczy/ ktorem widźiał y słyszał/ y ktoremi się sámemu przydały. Ktore oni słysząc/ á Bogu dźięki oddáiąc/ z wielkim weselem mowili mi: záprawdę Bráćie Páfnucyuszu/ wielkieyeś dostąpił łáski/ y błogosłáwiony iesteś/ że się godnym stał widźieć wielkich y doskonałych sług Bożych. A byli oni Bráćia wielce dobrotliwi łáskáwi y miłośierni/ y Bogá miłowáli z cáłey Duszy/ á wszytkie ich vczynki były wyborne przed Bogiem. Mieysce zás ono nazwisko ma Scetes. Tedy/ co odemnie słyszeli/ wszytko to pilnie spisawszy prętko bieżeli/ y obeszli wszytek Scet, maiąc z sobą Xięgę nápisáną z powieśći moiey/ y one Swiętym onym Oycom czytáiąc. Naostátek w Kośćiele ią położyli/ ná pámiątkę cudownych spraw Boskich/ á ná pożytek y vćiechę duchowną tych ktorzy słucháią y wierzą. Ktorzy ile kolwiek rozczytywáią y vważáią te Dźieie Swiętych bárźiey błogosłáwią Páná Bogá y Swiętych iego/ pełni poćiechy y wesela. Gdyż te powieśći zámykáią w sobie wysoką Bogomyślność/ ktorey iá náymnieyszy sługá Páfnucyusz z Boskiey opátrznośći stałem się godnym dostąpić. A łáská y pokoy Páná nászego JEZVSA CHRISTVSA niech będźie z námi/ zá przyczyną Oycow Swiętych/ ktorzy mu się podobáli/ teraz y záwsze/ y ná wieki wiekow/ Amen:

Bogu dźiwnemu, w Swiętych swoich, chwáłá y cześć niech będźię wiekuistá, Amen.

HYMN